Nr. 153 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, czwartek 6 lipca 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·— z dostawą do domu zł. 5·30 na prowincji: z przesyłką pocztową zł. 5·30 za granicą zł. 8·—	REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.	LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 75, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 15, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagranicz. o 50 prc. drożej

Trudności londyńskiej konferencji

Ostatnie lata nauczyły dyplomatów i ekonomistów specjalnej retoryki, pozwalającej wyrażać najbardziej altruistyczne dążenia, głosić najbardziej wzniosłe ideały a jednocześnie ani na chwilę nie zstępować z pozycyj najciaśniejszego, najbardziej bezwzględnego nacjonalizmu ekonomicznego. Na marginesie patosu słów ujawnia się bezmiar przeciwieństw, dzielących poszczególne państwa. Wszyscy — i to szczerze — są zgodni w uznaniu, że przewlekłość choroby ekonomicznej, trapiącej ludzkość, ma swe źródło w zahamowaniu normalnego ruchu kapitałów i kredytów. Zgodni co do tego, że trzeba wprawić w ruch kapitały, trzeba wskrzesić kredyt, aby ożywić życie gospodarcze, co spowoduje zwyżkę cen i uratuje finanse publiczne państw. Taki też był istotny cel zwołania konferencji ekonomicznej. W uznaniu tego celu panuje całkowita jednomyślność rządów, reprezentowanych w Londynie. Trudności poczynają się z chwilą, kiedy chodzi o wybór środków, mających doprowadzić do jego urzeczywistnienia.

Tworzy się błędne koło: Wszyscy są przekonani, że tylko zbiorowa akcja państw na olbrzymią skalę mogłaby doprowadzić do przełamania kryzysu i wprowadzić nas znowu w erę mniej lub więcej normalnych stosunków światowo-gospodarczych oraz lepszych konjunktur. Z drugiej strony jednak kilka państw żadną miarą zgóry nie chce dla dobra powszechnego porzucić swych specjalnych pieczeni, pieczonych na własnych ogniskach. Żadne z nich nie chce na rzecz powszechnego porozumienia zrezygnować ze stosowanych przez siebie metod merkantylistycznych, autarkicznych i ochronnych.

Utknęła w tej chwili londyńska konferencja na sprawie rozejmu monetarnego, sprawie, stanowiącej punkt ciężkości wszelkich bieżących zainteresowań gospodarczych.

Trzy zasadnicze poglądy istnieją w tej materji. Pierwszy z nich reprezentują kraje, trwające przy klasycznych zasadach gospodarki pieniężnej (Francja, Polska, Belgja itd). Według nich pierwszym warunkiem powrotu do równowagi gospodarczej jest przywrócenie zaufania i usunięcie tego wszystkiego, co je wystawia na szwank, co hamuje inicjatywę prywatną, co sprzyja tezauryzacji. Usunięcie więc przedewszystkiem niepewności monetarnej, wprowadzenie stałości najważniejszych walut świata, bez której żadne porozumienie ani w dziedzinie ekonomicznej ani finansowej, nie mówiąc już o monetarnej, nie ma widoków urzeczywistnienia.

Drugi punkt widzenia wyobraża Anglja. Jej stanowisko daleko nie odbiega od stanowiska krajów o zdrowym pieniądzu. Różnice zaczynają się właściwie dopiero w dziedzinie kredytowej. Anglja uważa, że aby ożywić życie gospodarcze, należy hojnie szafować kredytami, nie troszcząc się zbytnio o gwarancje jakie może dać pożyczający. Ideologja angielska jest więc właściwie ideologją inflacji, ale nie monetarnej, lecz kredytowej.

Przedstawicielką trzeciej zasady jest Ameryka. Stoi ona, jak dotychczas na stanowisku bezwzględnej inflacji. Wroga stabilizacji, która sprzyja oszczędności, stara się rozpętać wszelkiemi sposobami hausse giełdową, wierząc, że orgja spekulacji zlikwiduje kryzys. Ze strony przeto Stanów Zjednoczonych najsilniejszym jest opór przeciw stabilizacji walut. Swoją drogą, że od chwili porzucenia parytetu złota, polityka monetarna Stanów Zjednoczonych jest tak chwiejna i niezdecydowana, że nie można kusić się o stawianie jakichkolwiek horoskopów co do przyszłych jej kolei. Pomiędzy dezyderatami wewnętrzno-gospodarczemi a względami na interes Stanów Zjednoczonych jako części gospodarstwa światowego istnieją głębokie sprzeczności. Z jednej strony na ich politykę monetarną oddziaływa presja pewnej części opinji amerykańskiej, uważającej, że warunkiem powodzenia konferencji londyńskiej, warunkiem przywrócenia międzynarodowych wymian handlowych i uzdrowienia gospodarstwa świata jest powszechna stabilizacja walut i przywrócenia jednolitego systemu monetarnego. Z drugiej jednak strony polityka monetarna ulega oddziaływaniu potężnych grup producentów rolnych i przemysłowych, wrogich idei stabilizacji waluty jako kładącej kres owej upragnionej zwyżce cen wewnętrznych. Grupy te pchają rząd na drogę dalszej deprecjacji dolara i ryzykownych eksperymentów monetarnych.

W ślad zatem dwuznacznem a raczej może dwutorowem jest stanowisko delegacji amerykańskiej. Szefem delegacji jest pan Cordell Hull, człowiek o nastawieniu bardzo szerokiem, mający duże zrozumienie dla konieczności współpracy międzynarodowej. Ale wśród członków delegacji znajduje się też senator Pittman, którego nastawienie do współpracy międzynarodowej jest raczej chłodne. Stosunki między tymi dwoma panami nie należą do najlepszych. Rezultatem jest rozdwojenie w łonie delegacji amerykańskiej i brak zdecydowanej polityki.

Przy tem wszystkiem są Amerykanie zdumieni, że świat oburza się na nich za deprecjonowanie ich własnej waluty. Twierdzą oni, że to przecież ich sprawy wewnętrzne. Że chodzi im o ceny krajowe i wewnętrzne zadłużenie, które musi być zmniejszone. Cóż to kogo obchodzi, co Ameryka robi u siebie w domu? Ale jak to wszystkich obchodzi, widać z olbrzymiej wrzawy, która powstała. Oburzone są kraje, które dotychczas zachowały złotą walutę oraz państwa, które nominalnie zachowały złoty parytet. Dewaluacja dolara oznacza dla nich spadek zarobków przy eksporcie do Stanów Zjednoczonych a zarazem wzmożenie zdolności konkurencyjnej towarów amerykańskich na rynkach europejskich. Najwięcej oburzona jest Wielka Brytanja, która nagle spotkała się z potężnym konkurentem, który sobie sytuację na rynkach światowych polepsza dumpingiem walutowym taksamo zresztą, jak i ona.

Najfatalniejszem jest to, że Ameryka dotychczas właściwie nie wypowiedziała się w sposób zupełnie jasny. Wciąż mówi „tak" i „nie". A tymczasem stanowisko Ameryki wywołuje coraz to nowe fluktuacje na giełdach światowych, reagujących często nawet bez uzasadnionych powodów, to zwyżką to znowu nagłą zniżką dolara i innych walut. W ten sposób, jak dotąd, konferencja londyńska nie uczyniła ani jednego kroku na drodze choćby tylko stabilizacji atmosfery i nastrojów a wywołała tem większy chaos i zamieszanie.

Niemożność dojścia do porozumienia w sprawie stabilizacji monetarnej staje przed konferencją w postaci nieuchronnej konsekwencji odroczenia się a temsamem stwierdzenia i przyznania się do kompletnego fiaska tam, gdzie chodzi o zgodną współpracę narodów i państw, o tę współpracę, o której po wielkiej wojnie mówi się na wszystkich większych i mniejszych konferencjach międzynarodowych. Już teraz zaczynają się rozlegać głosy doradzające odroczenie prac konferencji aż do chwili, kiedy Ameryka przekona się na własnej skórze, że inflacja monetarna nie jest najwłaściwszą drogą rozwiązania kryzysu. Inna rzecz że konferencje nie umierają tak szybko. Są one jak chorzy, których utrzymuje się sztucznie przy życiu zastrzykami morfiny. Ponadto żaden kraj nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności za rozbicie konferencji. Dlatego też przepowiada się jej naogół jeszcze dość długi żywot.

Oczywiście na zupełny pessymizm jeszcze nie pora. Ameryka stoi na rozdrożu: albo pójdzie drogą współpracy z innymi, albo wejdzie na drogę czysto narodowej akcji tzn. na drogę izolacji. Wtedy konferencja będzie musiała rozejść się z niczem albo pracować bez Stanów. Byłoby to wznowieniem wszelkich nacjonalizmów gospodarczych i pożałowania godnem zaakcentowaniem rozbicia świata, na antagonistyczne, niezgodne części.

Cała ta kwestja nie jest jeszcze rozstrzygnięta i dlatego musimy dalej bacznie obserwować to, co się rozgrywa w Londynie.

Karol Radek przybywa do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lipca. (Sz.) W nadchodzący czwartek przybywa do Warszawy p. Karol Radek, naczelny publicysta i kierownik polityki zagranicznej dziennika „Izwiestja", naczelnego organu rządu sowieckiego.

Podróż p. Radka do Warszawy ma charakter rewizyty na wizytę złożoną w swoim czasie w Moskwie przez redaktora naczelnego „Gazety Polskiej" posła Bogusława Miedzińskiego.

Niezależnie od wizyty p. Radka, projektowana jest jesienią r. b. wycieczka publicystów sowieckich do Polski. Wstępne przygotowania do zorganizowania tej wycieczki są już w toku.

Odroczenie, czy rozwiązanie konferencji londyńskiej.

Londyn, 4 lipca. (PAT) Dziś rano odbyła się narada w które wzięli udział Mac Donald, Collins, Bonnet, Hymans, Runciman i Cox. Jak było do przewidzenia zebrani uznali, że w związku z ostatnią notą prezydenta Roosevelta dla konferencji niema innego wyjścia jak odroczenie jej obrad.

Reuter dowiaduje się, że jedno z państw postanowiło przedstawić prezydjum konferencji formalny wniosek o odroczenie konferencji gospodarczej.

Według doniesień z N. Jorku, między Rooseveltem a delegacją amerykańską w Londynie istnieje podobno znaczna różnica zdań. Według „Heraald Tribune" Roosevelt doszedł do przekonania, że konferencja ekonomiczna winna obradować dalej, mimo niezadowolenia krajów europejskich z polityki amerykańskiej. Ten sam dziennik donosi, że gabinet amerykański pragnie usilnie uniknąć odpowiedzialności za ewentualne zerwanie konferencji.

Według „New York Times" prof. Moley miał zwrócić się telegraficznie do Roosevelta, żądając udzielenia odpowiedzi na szereg pytań, na które członkom delegacji amerykańskiej trudno byłoby znaleść odpowiedź.

Londyn, 4 lipca. (PAT) Na dzisiejszem rannem posiedzeniu delegacji amerykańskiej sekretarz stanu Hull oświadczył, że prace konferencji powinne być kontynuowane oraz że należy poczynić wszelkie starania celem zapewnienia światowej zwyżki cen.

Londyn, 4 lipca. (PAT) Odpowiedź Roosevelta jest tematem wielu artykułów wstępnych w prasie angielskiej.

Obecnie jest jasną droga jaką trzeba wybrać dla konferencji. Albo się odroczyć, albo się rozwiązać.

Pisma podkreślają zdezawuowanie przez Roosevelta jego głównych współpracowników i doradców. Wszystkie wnioski ich i propozycje Roosevelt przekreślił jednem pociągnięciem pióra. Nie ulega wątpliwości, że popularność Roosevelta wewnątrz Ameryki wzrosła po tej deklaracji znacznie, tem bardziej, że wywołała ona poprawę cen. Tak n. p. w zamknięciu giełdy londyńskiej dolar notowano 4.48.

Po raz trzeci zniszczono słynną balustradę w Lovanium

Bruksela, 4 lipca. (PAT). Zapadł tu wyrok w sprawie robotnika flamandzkiego Morrena, który po raz trzeci w swem życiu rozbił młotem słynną balustradę w bibljotece uniwersytetu w Lovanium, spalonej w czasie wielkiej wojny wraz z całem miastem przez Niemców.

Po zakończeniu wojny, gdy bibljoteka uniwersytetu została odbudowana, kardynał Mercier wyraził życzenie, aby na balustradzie umieszczono napis, piętnujący barbarzyństwo niemieckie w czasie wojny. Po śmierci kardynała Mercier zaniechano umieszczenia tego napisu na balustradzie.

Morren przed sądem oświadczył, że nie czuje skruchy za popełniony czyn, przyznaje się do niego z dumą i uważa, że spełnił w ten sposób swój obowiązek patrjotyczny.

Sąd skazał Morrena na karę 1 roku więzienia. Obrona wniosła apelację.

—o—

B. prezydent Irrigoyen zmarł w Buenos Aires.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lipca. (Sz.) Z Buenos Aires donoszą o śmierci b. prezydenta Argentyny dr. Hipolita Irrigoyena. Powodem śmierci była choroba raka.

Irrigoyen należał do najwybitniejszych polityków argentyńskich. Był on dwukrotnie prezydentem republiki. Cieszył się ogromną popularnością w całej Argentynie. Po zwycięstwie dyktatury był więziony, a następnie wysiedlony z kraju. Wywieziono go na okręcie „Chaco". Przez dłuższy czas nie wiedziano, co się z nim dzieje. Wreszcie Irrigoyen został ułaskawiony i z powrotem przybył do Argentyny.

—o—

Zamach na przedstawiciela Z. S. S. R. w Tokio.

Moskwa, 4 lipca. (PAT) Tass donosi z Tokio, że wczoraj rano dokonano zamachu na przedstawiciela handlowego ZSSR. Kołsetowa. Wkrótce potem szef protokołu dyplomatycznego wyraził ambasadorowi ZSSR ubolewanie, zapewniając go o energicznem wdrożeniu śledztwa.

—o—

Rozwiązanie niemieckiej partji ludowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lipca. (Sz) Z Berlina donoszą: Przewodniczący niemieckiej partji ludowej zarządził dziś rozwiązanie stronnictwa wraz z wszystkiemi podległemi mu organizacjami. Obecnie toczą się rokowania z miarodajnemi kołami narodowo-socjalistycznemi w sprawie losu mandatów do parlamentu i sejmów krajowych, znajdujących się w posiadaniu członków partji ludowej.

Pomiędzy kierownictwem partji centrum a przywódcami narodowych socjalistów toczą się w dalszym ciągu rokowania w sprawie umowy przewidującej możność kontynuowania działalności politycznej przez sprzyjających ruchowi narodowo - socjalistycznego przywódców centrum.

—o—

Wrzenie w Grecji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lipca. (Sz.) Z Aten donoszą: Sytuacja w Salonikach stała się niezwykle naprężona. Pomiędzy zwolennikami rządu a stronnikami Venizelosa dochodzi do bójek i starć. Wojsko obsadziło wszystkie strategiczne punkty w mieście. Władze oba wiają się rozruchów. Dokonano licznych aresztowań wśród zwolenników Venizelosa.

Również w Atenach i na wyspie Kreta panuje wielkie podniecenie. Wojska znajdują się w stanie ostrego pogotowia.

B. min. Kwiatkowski gen. dyrektorem Chorzowa i Mościc.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lipca. (Sz) Donoszą z Katowic, że dotychczasowy naczelny dyrektor Chorzowa p. Podoski został z dniem 1 sierpnia mianowany generalnym dyrektorem kopalń skarbowych soli potasowych w Małopolsce.

Na jego miejsce został mianowany generalnym dyrektorem połączonych przedsiębiorstw Chorzowa i Mościc obecny generalny dyrektor Mościc b. minister inż. Eugenjusz Kwiatkowski.

Serja II. biletów skarbowych pojawi się dziś w obiegu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lipca. (Sz) Minister Skarbu Zawadzki wydał zarządzenie o wypuszczeniu serji II biletów skarbowych na sumę 125.000.000 zł.

Bilety te pojawią się w obiegu już we środę, w odcinkach po 100, 500, 1000 i 10.000 zł. z 3- i 6-miesięcznemi terminami płatności. Oprocentowanie wynosić będzie dla biletów z 3-miesięcznym terminem płatności 4 i pół proc. dla biletów z 6-miesięcznym terminem płatności 6 proc. w stosunku rocznym. Odsetki płatne będą zgóry przez potrącenie od nominalnej wartości biletów. Sprzedaż biletów skarbowych ser. II. odbywać się będzie w oddziałach Banku Polskiego. Wykupywanie tych biletów nastąpi bez żadnych ograniczeń i potrąceń w okresie 6-miesięcy od daty płatności przez oddziały Banku Polskiego i inne uprawnione do tego instytucje. Po upływie tego okresu, aż do czasu przedawnienia, bilety skarbowe wykupywane będą wyłącznie przez Pierwszy Urząd Skarbowy w Warszawie.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Sylwester Matuszka wydany Węgrom

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lipca. (Sz.) Donoszą z Wiednia, że znany z procesu o zamachy kolejowe Sylwester Matuszka został wydany władzom sądowym węgierskim. Będzie on odpowiadał za wywołanie katastrofy ekspresu budapeszteńskiego.

Matuszka, który odsiaduje obecnie karę więzienia w Austrji, został wydany Węgrom na przeciąg 4 tygodni. Po wyroku wróci on do Austrji by zakończyć odbywanie kary.

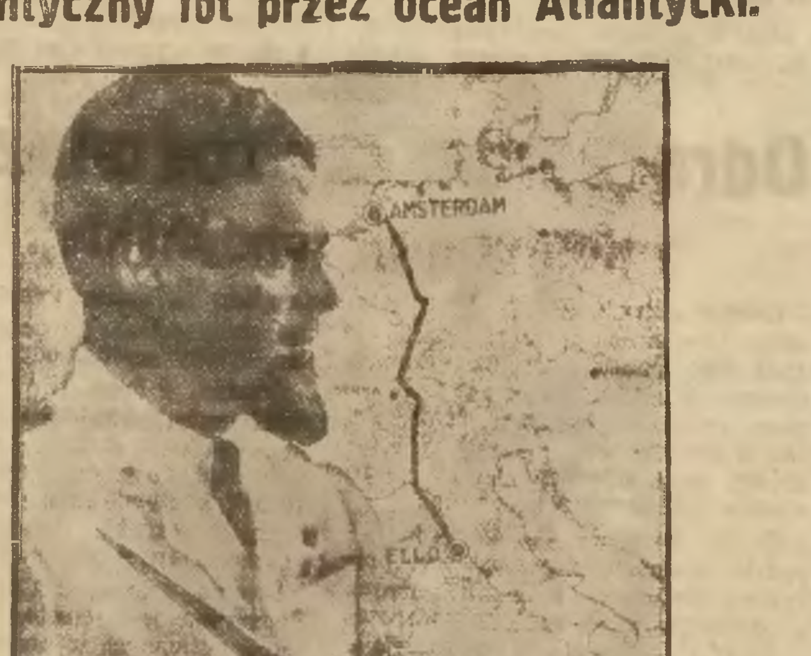
Matuszka, który sprawia wrażenie człowieka nienormalnego, oświadczył przedstawicielom prasy, że jest zadowolony, iż wydano go Węgrom, ponieważ proces budapeszteński rozsławi jeszcze bardziej jego nazwisko.

Gen. Balbo czeka na lepszą pogodę.

Londyn, 4 lipca. (PAT) Eskadra włoska z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych panujących na trasie do Chicago, odłożyła swój start do środy.

—o—

Gigantyczny lot przez ocean Atlantycki.



Przed kilku dniami eskadra lotnicza włoska pod dowództwem generała Balbo wyruszyła z Ortebello do gigantycznego lotu przez Atlantyk do Chicago. Eskadra ta przeleciała już pierwszą trasę z Ortebello do Amsterdamu (1000 klm). — Na zdjęciu naszem widzimy mapę pierwszej trasy lotu, mapę trasy całego lotu oraz podobiznę generała Balbo.

Umorzenie kary red. Cieszyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lipca. (Sz.) Z Gdańska donoszą, że skazani za obrazę nauczyciela gdańskiego redaktor Cieszyński, pracownik Rady Portu Maliszewski oraz robotnik Elmanowski, otrzymali dziś pismo sądu gdańskiego, zawiadamiające, że na podstawie amnestji, wydanej przez Senat, kary oraz koszta sądowe zostały im umorzone.

Ważne dla emigrantów do U. S. A.

Reemigranci, przybyli z Ameryki do Polski w odwiedziny, którzy wyrobili w Ameryce zezwolenie na powrót do Ameryki, czyli t. zw. „permit to reenter", winni bezwarunkowo przestrzegać terminu ważności tego dokumentu i powrócić do Stanów Zjednoczonych przed upływem ważności posiadanego „permitu".

Jeżeli reemigrant z bardzo ważnych przyczyn nie może powrócić do Ameryki w określonym w „permicie" czasie, to musi osobiście przyjechać do Warszawy na 6 tygodni przed upływem terminu ważności „permitu", przywożąc ten dokument wraz z paszportem zagranicznym i zgłosić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego (Warszawa, Niecała 7). Po napisaniu odpowiedniego podania, reemigrant zostanie skierowany do Konsulatu Amerykańskiego w celu dalszego załatwienia sprawy. Po upływie kilku tygodni reemigrant otrzyma z Waszyngtonu prolongatę „permitu" na 6 miesięcy.

Zaznacza się, że o prolongatę „permitu" można się starać w terminie ważności tego dokumentu, gdyż Konsulat Amerykański nie przyjmuje podań o prolongatę przedawnionych „permitów". Reemigranci, posiadający przedawnione „permity", muszą się starać o kartę wstępu i o wizę amerykańską, uzyskanie której, wobec bezrobocia w Ameryce, jest bardzo utrudnione.

Niemiła przygoda pasażerów taksówki.

Borysław, 4 lipca. Szofer taksówki Nr. 26, jadący z Drohobycza do Borysławia, chcąc skrócić sobie drogę, przejeżdżał w bród przez rzekę Tyśmienice pod Hubiczami. Wskutek długotrwałych deszczów, rzeka wezbrała i taksówka poczęła tonąć. Wezwana na pomoc straż pożarna z Borysławia przerzuciła drabiny, po których pasażerowie taksówki wydostali się na brzeg. Następnie wydobyto z wody samochód.

Z toru M. T. Z.

Wyniki z 4 lipca:

1) Dyst. 2.500 m. (płoty), nagr. 900 zł., start. 2 konie: 1) Roi Barde, 2) Imp II. Tot. 23.

2) Dyst. 4.200 m. (przeszkody), nagr. 1.100 zł., start. 3 konie: 1) Gri-Gri, 2) Ixora, 3) Legja. Tot. 25.

3) Dyst. 2.500 m., nagr. 1.300 zł., start. 4 konie: 1) Roxane, 2) Endek, 3) Bantam. Tot. 13, franc. 16, 18.

4) Dyst. 2.000 m., nagr. 1.200 zł., start. 4 konie: 1) Karagos, 2) Bad, 3) Vali. Tot. 18, franc. 34, 19.

5) Dyst. 1.200 m., nagr. 700 zł. start. 7 koni: 1) Lampart, 2) Pamela, 3) Traviata. Tot. 12, franc. 27, 13 i 13.

6) Dyst. 2.500 m. (płoty), nagr. 1300 zł., start. 3 konie: 1) Roma II, 2) Karat II. Tot. 29.

7) Dyst. 1600 m., nagr. 900 zł., strat. 6 koni: 1) Zagadka, 2) Ramba, 3) Korynna. Tot. 18, franc. 19 i 52.

—o—

Aresztowania na Śląsku

Katowice, 4 lipca. (PAT) W związku z unieruchomieniem kopalni Donnersmarck i szybu Blücher z naruszeniem przepisów aresztowano 3 bm. gen. dyrektora kopalń i hut ks. Donnersmarcka, Vogta i trzech wyższych urzędników kopalń. Wskutek unieruchomienia obu tych kopalń utraciło prace 1.500 ludzi.

—o—

Co oświadczył prezydent Rauschning

na konferencji prasowej.

Warszawa, 4 lipca. (Sz.) 3 bm. w godzinach wieczornych prezydent senatu W. M. Gdańska dr. Rauschning w towarzystwie wiceprezydenta senatu Greisera przyjął w hotelu Europejskim dziennikarzy krajowych i korespondentów pism zagranicznych.

Po krótkiem cercle prezydent Rauschning złożył wobec dziennikarzy obszerne oświadczenie o celu swej wizyty w Warszawie. Na wstępie prez. Rauschning dał wyraz zadowolenia z przyjęcia jakie zgotowano mu w Warszawie.

Nowy senat — mówił prez. Rauschning — objął władzę w okresie bardzo ciężkiego kryzysu, przedewszystkiem kryzysu zaufania na całym świecie. Jeżeli zatem chce się wyjść z tego kryzysu, trzeba usunąć to, co zaufanie osłabia. Pierwszym krokiem na tej drodze jest współpraca polsko-gdańska. Gdańsk jest nietylko powołany do tej współpracy na podstawie traktatów, ale zmusza go do tego również położenie geograficzne. Sytuacja gospodarcza Gdańska bez Polski byłaby bardzo trudna.

Prezydent Rauschning scharakteryzował następnie zasady ideologiczne ruchu narodowego socjalistycznego, określając go „jako ruch sięgający w dziedzinę odrodzenia narodu".

I tu może się panom — mówił prez Rauschning — wydawać sprzecznością, że Gdańsk dla którego traktat wersalski stanowi podstawę istnienia, dąży równocześnie do odrodzenia narodowo socjalistycznego. Sprzeczności tutaj jednakże niema. Obie te rzeczy, to jest ścisłe wykonywanie tego, co każą traktaty i odrodzenie narodowe dadzą się całkowicie bez reszty pogodzić. Jest to łatwe zwłaszcza w stosunkach polsko gdańskich, gdyż Gdańsk ma tu czynienia z narodem, który wiernym traktatom, również po długiej niewoli się odrodził. Dlatego też jestem przekonany, że stosunki między nami będą nietylko poprawne ale i przyjazne. Proszę być przekonanym, że przyjechałem nietylko dla formy, dla załatwienia jakichś konkretnych interesów, ale składam wizytę w Warszawie z głębokiego przekonania.

Przechodząc do spraw polsko gdańskich stojących na porządku dziennym oświadczył prez. Rauschning: Jesteśmy tu dziś nie po to, aby rozwiązywać kwestje polsko gdańskie. Jest to zagadnienie zbyt w tej chwili skomplikowane. Celem naszej wizyty jest otwarcie bramy do współpracy, nawiązanie do tradycji z przed 12 lat z okresu zawarcia układu warszawskiego, kiedy prezydent Sahm był w Warszawie. Tak jak wtedy układ warszawski stanowił epokę w stosunkach polsko gdańskich, tak w mojem przekonaniu i nasza dzisiejsza wizyta otwiera epokę.

Spodziewam się, że niezadługo będziemy mogli w Gdańsku przyjąć przedstawiciela rządu polskiego z taką gościnnością, z jaką nas tu przyjęto i przystąpimy do rzetelnej współpracy. Uważam, że do rozpatrzenia kwestyj polsko gdańskich należy przystąpić jak najprędzej. Dwie są drogi ich rozpatrzenia: albo najpierw usuniemy drobne rzeczy, a potem załatwimy kwestje zasadnicze, albo też najpierw zostanie załatwiona sprawa główna polityczna, a potem zkolei rozpatrzymy wspólnie kwestje drobniejsze.

Warszawa, 3 lipca. (PAT) 3 b. m. o godz. 23.55 prezydent Rauschning wyjechał z powrotem do Gdańska.

Wielki blok 8 państw wschodnich.

Polska, Afganistan, Estonja, Łotwa, Persja, Rumunja, Turcja i Z. S. S. R. zawarły konwencję o definicji napastnika.

Londyn, 4 lipca. (PAT) Prowadzone od 10-ciu dni negocjacje o zawarcie konwencji regionalnych, dotyczących definicji napastnika, w których Polska brała wybitny udział w osobie swego delegata przy Lidze Narodów min. Raczyńskiego, zakończyły się 13 bm. o g. 18. podpisaniem następującej konwencji:

JKMość Król Afganistanu, prezydent republiki estońskiej, prezydent republiki łotewskiej, J. Ces. Mość szach perski, prezydent Rzplitej Polskiej, J. K. Mość Rumunji, prezydent republiki tureckiej, oraz Centr. Komitet Wyk. Z. S. R. R., pragnąc wzmocnić istniejący między ich krajami stan pokoju i ożywieni pragnieniem zapewnienia w interesie pokoju wszystkim narodom nienaruszalności terytorjalnej ich krajów, uważając za celowe w interesie pokoju wprowadzenie w życie pomiędzy ich krajami dokładnych postanowień definicji agresji, w oczekiwaniu że postanowienia te staną się powszechne, decydują się w tym celu zawrzeć poniższą konwencję. (Konwencja składa się z 5-ciu następujących paragrafów):

Paragraf 1. postanawia: Każda z układających się stron obowiązuje się przyjąć w stosunkach wzajemnych, począwszy od dnia wejścia w życie tej konwencji definicji agresji, jaka została wyjaśniona w raporcie komitetu dla spraw bezpieczeństwa z dnia 24 V. 1933 (raport Politisa na konferencji rozbrojeniowej).

Par. 2. Wskutek tego za napastnika w konflikcie międzynarodowym, z zastrzeżeniem uchwał obowiązujących pomiędzy stronami, uznane zostaje to państwo, które pierwsze popełni jedno z następujących przekroczeń: 1) ogłosi deklarację wojny wobec innych państw; 2) podejmie inwazję przy użyciu sił lądowych, morskich lub napowietrznych nawet bez deklaracji wojny, na terytorjum, statki lub awjomatki innych państw. 3) podejmie blokadę morską wybrzeży lub portów innych państw, 3) udzieli poparcia uzbrojonym bandom, które uformowane na jego terytorjum, wedra się na terytorjum innych państw, względnie odmówi wbrew żądaniu państwa napadniętego podjęcia wszelkich stojących do dyspozycji środków, aby pozbawić powyższe bandy wszelkiej pomocy lub ochrony.

Par. 3. Żadne względy natury politycznej, gospodarczej lub ekonomicznej nie mogą służyć jako wytyczne dla uzasadnienia agresji, wymienionej w par. 2.

Par. 4. Niniejsza konwencja zostaje parafowana przez układające się strony i stosowana będzie do wszystkich krajów. Instrumenty ratyfikacyjne zostaną złożone przez każdą z układających się stron rządowi ZSRR. Gdy tylko instrumenty ratyfikacyjne zostaną złożone przez 2 układające się strony, konwencja wchodzi w życie pomiędzy 2 stronami. Konwencja wejdzie w życie dla wszystkich stron w miarę składania przez inne państwa ich instrumentów ratyfikacyjnych. Każde złożenie instrumentów ratyfikacyjnych będzie niezwłocznie notyfikowane poszczególnym państwom.

Konwencja została podpisana przez pełnomocnika Afganistanu min. oświaty Ali Mohammed Khana, Estonji — posła w Londynie Kallasa, Łotwy — min. spr. zagr. Sinaisa, Persji — charge d'affaires Fatollah Khana, Polski — stałego delegata przy Lidze Nr. min. Raczyńskiego, Rumunji ministra spr. zagranicznych Titulescu, Turcji min. spr. zagr. Tewfik Ruždi Beja, ZSRR komisarza spraw zagr. Litwinowa.

„SIEĆ POKOJU OD BAŁTYKU PO MORZE CZARNE".

Paryż, 4 lipca. (PAT) Prasa paryska komentuje przychylnie porozumienie państw wschodnich. Jak stwierdza Paris-Soir, od Bałtyku po morze Czarne rozciągnęła się sieć pokoju. Jest to zdarzenie pierwszorzędnej wagi.

„Geograficzny zasięg konwencji najlepiej charakteryzuje jej znaczenie".

P. Minister Józef Beck o konwencji państw wschodnich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lipca (Sz.) Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o podpisaniu w Londynie konwencji państw wschodnich, agencja „Iskra" zwróciła się do Ministra Spraw Zagran. Becka z prośbą o wyrażenie swej opinji na temat tej konwencji.

P. min. Beck oświadczył: Konwencję o definicji napastnika, pod którą złożyli dziś swój podpis przedstawiciele Polski, Afganistanu, Estonji, Łotwy, Persji, Rumunii, Turcji i ZSSR, uważam za ważny akt polityczny o znaczeniu wybitnie twórczem. W systemie wschodnich paktów regionalnych jest on synteza poszczególnych wysiłków w kierunku skutecznego organizowania pokojowego współżycia.

Geograficzny zasięg tej konwencji najlepiej charakteryzuje jej właściwe znaczenie polityczne. Dla polityki zagranicznej Polski konwencja o definicji napastnika jest logiczna konsekwencją szeregu instrumentów politycznych, na których podstawie kształtuje się coraz pomyślniej stosunki polsko-sowieckie.

Mam tu na myśli protokuł podpisany w Moskwie w r. 1929, przyśpieszający wprowadzenie w życie paktu Kelloga, akt o nieagresji i umowe koncyljacyjną. Ze względu na sojusz, łączący nas z Rumunją, jak również w płaszczyźnie stosunków polsko-sowieckich, podpis Rosji sowieckiej i Rumunji na jednym akcie politycznym wspól nie z podpisem Polski jest dla nas przyczyna szczególnego zadowolenia.

—o—

Polska w bloku 6 państw

o walucie złotej.

Londyn, 4 lipca. (PAT) Agencja Reutera dowiaduje się, że deklaracja państw o walucie złotej, stanowiąca odpowiedź na deklarację delegata Stanów Ziedn. Hulla, będzie ogłoszona z chwilą podpisania jej przez delegata włoskiego.

Powyższą deklarację podpisali przedstawiciele Włoch, Francji, Holandji, Belgji, Polski i Szwajcarji.

Katastrofa kolejowa w Brzuchowicach

Wczoraj wieczorem na dworcu kolejowym w Brzuchowicach pociąg podmiejski składający się z 4 wagonów, który już wkrótce miał odjechać w kierunku Lwowa oczekiwał na przyłączenie lokomotywy. Wagony były już częściowo wypełnione podróżnymi, wbrew przepisom kolejowym.

O godz. 18.18 lokomotywa kierowana przez maszynistę Władysława Plenia, którą doczepiano do pociągu, prawdopodobnie z powodu zepsucia hamulców uderzyła z taką siłą w stojące wagony, że tylne jej koła wyskoczyły z szyn. Również przednie koła pierwszego wagonu wyskoczyły z szyn, a znajdujący się wewnątrz podróżni doznali silnego wstrząsu. Pakunki pospadały z ławek.

Wskutek tego fatalnego uderzenia zostali lekko kontuzjowani: Marja Prymak, Anna Wesely, Michalina Wyspiańska, Józef Ostrowski, Marja Kozioł, Marja Wójciuk, E. Edelman, Julian i Stefan Baranowie, Antonina Czublykówna, Zofja Rybaków i Józef Kasztelewicz nacz. wydz. woj. lwow. wszyscy ze Lwowa. Cięższej kontuzji, a mianowicie zgniecenia klatki piersiowej doznał jedynie Samuel Drozda inkasent tow. „Tea Best London" liczący lat 29.

Pierwszej pomocy rannym udzielił dr. Lilienthal z Brzuchowic, poczem przewieziono ich pociągiem ratunkowym do Lwowa, a z dworca kol. do szpitala.

Na miejsce wypadku przybyli nadkomisarz Frankiewicz kom. pow. P. P. oraz władze kolejowe. (—)

ODZNACZENIE MIN. RACZYŃSKIEGO.

Londyn, 4 lipca. (PAT) Król Karol w uznaniu zasług w doprowadzeniu do podpisania konwencji państw wschodnich, nadał min. Raczyńskiemu wielką wstęgę Korony rumuńskiej.

Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów.

Genewa, 4 lipca. (PAT) Rada Ligi Narodów zebrała się 3 bm. na sesję nadzwyczajną. Głównym tematem obrad była sprawa konfliktu boliwijsko-paragwajskiego.

Proces bar. Różyczki-Rosenwertha.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lipca. (Sz.) W procesie barona Różyczki-Rosenwerta trwały dziś od rana przemówienia obrońców. Pierwszy przemawiał adw. Paschalski, który wykazywał, że akcja kredytowa, prowadzona przez oskarżonego, była korzystna dla Państwowej Wytwórni Samolotów. Następnie przemawiali obrońcy Brockman i Bielawski. Po przemówieniach obrońców nastąpiły repliki rzeczników powództwa cywilnego adwokatów Wasserbergera i Jezierskiego.

Nowe stadjum procesu Rity Gorgonowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lipca. (Sz.) Wkrótce rozpocznie się w Sądzie Najwyższym proces Rity Gorgonowej, której obrońcy odwołali się od wyroku Sądu przysięgłych.

Najpoważniejszym zarzutem wysuniętym przez obronę w kasacji, złożonej do Sądu Najwyższego, jest kwestja obłożenia grzywnami adwokata Axera, który w ciągu ostatniej rozprawy ukarany został przez przewodniczącego grzywną 300 i 100 zł. Grzywna 300 zł. była spowodowana odezwaniem się obrońcy do eksperta prof. Olbrychta.

Obrońcy Gorgonowej uważają, że obrona chciała jedynie krytykować tezę, wysuniętą przez eksperta, nie godząc bynajmniej w jego osobę. To też zarządzenie przewodniczącego rozprawy, które uniemożliwiło dalsze pytania ze strony obrońców, ujęte jest w skardze kasacyjnej jako zahamowanie normalnej akcji obrońców.

Akta sprawy znajdują się obecnie u pierwszego prokuratora Sądu Najwyższego Michelisa. Definitywny termin rozprawy będzie wyznaczony po powrocie sędziego Rzymowskiego, który przebywa obecnie na urlopie.

Baloniki z trującym gazem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lipca. (Sz.) Z Torunia donoszą: Nad gminą Tłukowo w powiecie lipnowskim pojawił się onegdaj tajemniczy samolot, z którego opadły dwa małe baloniki. Jeden z nich upadł na łące i został znaleziony przez bawiącego się opodal chłopca. Chłopak zaniósł balonik swej matce Zaborowskiej. Gdy Zaborowska zaczęła oglądać balonik, padła po chwili bez przytomności na ziemię. Przewieziono ją do miasteczka. Dopiero w tamtejszym szpitalu wróciła do przytomności.

Poczęto badać miejsce, w którem spadł balonik. Okazało się, że trawa jest tam zupełnie spalona. Widocznie z balonika wydobywał się trujący gaz. Miejsce to zabezpieczono. Drugiego balonika nie znaleziono.

W tajemniczej tej sprawie rozpoczął śledztwo prokurator we Włocławku.

Student z Warszawy utonął w Sanie.

Przemyśl, 4 lipca. W Babicach pow. Przemyśl utonął onegdaj w czasie kąpieli w Sanie 17-letni uczeń gimnazjalny z Warszawy Tadeusz Goerne, zamieszkały stale w Warszawie przy ul. Górnośląskiej 20.

Goerne natrafił w czasie kąpieli na głęboki dół, w który wpadł. Tonącemu pośpieszyli na ratunek wieśniacy, którzy z odległości kilkuset kroków usłyszeli jego krzyk. Zanim jednak przybyli na miejsce, ciało Goerneego zniknęło pod wodą. Po całogodzinnych poszukiwaniach wydobyto z Sanu martwe zwłoki studenta.

Denat dopiero przed trzema dniami przybył do Babic, gdzie w tamtejszym folwarku miał spędzić ferie i krytycznego dnia po raz pierwszy kąpał się w Sanie. (PAT).

—o—

Sowiety, Mała Ententa i Turcja

zawarły układ analogiczny do konwencji 8 państw.

Paryż, 4 lipca. (PAT) „Echo de Paris“ donosi z Londynu, że w najbliższym czasie ma być podpisany pakt o nieagresji między ZSSR. a państwami Małej Ententy, oraz niezależnie od tego paktu umowa między Turcją a jej sąsiadami Grecją, Bułgarją i Rumunją, oraz Jugosławią.

Dzienniki przypuszczają, że zbliżenie między Sowietami a państwami Małej Ententy spowodowało przedewszystkiem stanowisko Niemiec i słynny memorjał Hugenberga. W rezultacie nastąpić może zupełnie nowa orjentacja państw słowiańskich.

Podpisanie układu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lipca. (Sz.) Z Londynu donoszą: Dziś podpisany został w Londynie analogiczny do konwencji ośmiu państw wschodnich układ między Z. S. S. R., a Małą Ententą i Turcją. Układ ten otwarty jest dla wszystkich państw, które zechciałyby się doń przyłączyć.

Układ między Sowietami, Turcją, Jugosławją, Rumunją i Czechosłowacją tem się różni od konwencji, podpisanej w poniedziałek między 8 państwami, że jest on otwarty dla wszystkich państw, podczas gdy konwencja jest zamknięta, posiada charakter regionalny; biorą w niej udział państwa, sąsiadujące bezpośrednio z Z. S. S. R.

Zawarcie tego układu było zapowiedziane przez komisarza Litwinowa wczoraj w jego mowie po podpisaniu konwencji. Oświadczył on wówczas: Związek Sowiecki gotów jest do podpisania podobnej konwencji z każdem innem państwem, niezależnie od jego sytuacji geograficznej i stosunków, jakie z danem państwem Rosja Sowiecka posiada.

* * *

Londyn, 4 lipca. (PAT) W deklaracji dotyczącej podpisanej w poniedziałek konwencji państw wschodnich, Litwinow wyjaśnia m. in.:

„Zasada nasza było, że konwencja ta, podobnie jak i inne układy, które mogą być podpisane, nie eliminuja z porządku dziennego konferencji rozbrojeniowej propozycji sowieckiej, dotyczącej ogólnego pojęcia napastnika. Zawarta w poniedziałek konwencja — dodaje Litwinow — ustala pokój między narodami, liczącemi z górą 200 miljonów“.

Generał Gorecki u króla Karola.

Bukareszt, 4 lipca. (PAT). Bawiący tu w charakterze prezesa FIDAC-u gen. Górecki odbył dziś konferencję z ministrem obrony narodowej gen. Samsonovici i ministrem rolnictwa Voicutescu, jako twórcą związku kombatantów rumuńskich.

Następnie gen. Górecki zwiedził siedziby związku podoficerów rezerwy, obrońców Ojczyzny. Po południu gen. Górecki przyjęty był na audjencji przez króla Karola, poczem wziął udział w przyjęciu wydanem na jego cześć przez miasto, wieczorem zaś przez ministra rolnictwa Voicutescu.

Petycja polska z niemieckiego Śląska

w sprawie spisu ludności w Niemczech.

Genewa, 4 lipca. (PAT) Związek Polaków z niemieckiego Górnego Śląska zawiadomił generalny sekretarjat Ligi Narodów o petycji, którą wniósł na podstawie artykułu 149 konwencji górno-śląskiej, dotyczy spisu ludności w Niemczech.

Petycja powołuje się na tajny okólnik niemieckich władz administracyjnych, polecający władzom lokalnym wydanie urzędnikom spisowym zakazu wpisywania jako osoby, których językiem macierzystym jest język polski, wszystkich osób, które nie mówią polskim językiem literackim (Hochpolnisch). Funkcjonarjusze spisowi powinni w tym wypadku wpisywać jako język macierzysty polski — górnośląski. (Schlesisch-polnisch). Związek Polaków uważa instrukcję tę za sprzeczną z postanowieniami konwencji górnośląskiej.

„Wstęp do nowego rozdziału historji stosunków polsko-gdańskich“.

TAK OKREŚLA PRASA HITLEROWSKA WARSZAWSKĄ WIZYTĘ DR. RAUSCHNINGA.

Gdańsk, 4 lipca. (PAT) Prezydent senatu dr. Rauschning i wiceprezydent dr. Greiser, wrócili dziś o godz. 6.54 do Gdańska.

Na dworcu witani byli przez senatorów, oficerów policji gdańskiej i przywódców S. A. Przed dworcem ustawiony był oddział S. S. z orkiestrą.

Prezydent Rauschning przyjął dziś przedstawicieli prasy zagranicznej w Gdańsku, podkreślając, że cel podróży warszawskiej został osiągnięty. Nic chodziło przytem o właściwe rozpoczęcie zamierzonych rokowań, lecz o stworzenie atmosfery, usuwającej stan nieporozumienia.

Dalej dr. Rauschning zaznaczył, że nietylko władze polskie, ale także i publiczność witała uprzejmie gości gdańskich. Zarówno wojsko, jak i policja polska, wywarły na przedstawicielach senatu gdańskiego dodatnie wrażenie.

Wkońcu mówca stwierdził raz jeszcze, że wizyta warszawska, która stworzyła możliwość wszczęcia bezpośrednich rokowań, spełniła oczekiwania i nadzieje władz gdańskich. Rozpoczęcia rokowań spodziewać się należy już w najbliższym czasie.

Berlin, 4 lipca. (PAT) Organ hitlerowski „Völkischer Beobachter“ pisząc o wizycie dr. Rauschninga w Warszawie, zaznaczył, że wizyta ta stać się może wstępem do nowego rozdziału w historji stosunków polsko-gdańskich, a droga do tego prowadzi — zdaniem dziennika — tylko przez lojalne wypełnianie umów normujących stosunki między Gdańskiem a Polską.

—o—

LOTNIK BOARDMAN ZGINĄŁ W KATASTROFIE.

Nowy Jork, 4 lipca. (PAT) Znany lotnik Boardman, który w lipcu 1931 r. dokonał wielkiego przelotu z Nowego Jorku do Konstantynopola, zginął w katastrofie lotniczej.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

ARESZTOWANIE 30 OBYWATELI SOWIECKICH.

Tokio, 4 lipca. (PAT) Policja japońska, stwierdziwszy, że agenci sowieccy uprawiają na wyspach kurylskich szpiegostwo, aresztowała 30 obywateli sowieckich i w związku z tem zatrzymała parowiec o pojemności 4.000 tonn.

—o—

P. Prezydent Rzpltej na letnich wywczasach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lipca. (Sz.) Pan Prezydent Rzpltej opuszcza jutro Warszawę, udając się na letni wypoczynek. Pan Prezydent spędzi kilkanaście dni na statku „Gdynia“ na pełnem morzu.

—o—

Dyrektor K. Libicki objął urzędowanie.

Warszawa, 4 lipca. (PAT) W dniu 3 bm. były dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej p. Roman Starzyński przekazał wszystkie agendy nowomianowanemu dyrektorowi PAT-a p. Konradowi Libickiemu.

Harcerski kurs informacyjny dla dyplomatów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lipca. (Sz) Z inicjatywy Ministerstwa Spraw Zagranicznych odbędzie się w Muszynie harcerski kurs informacyjny dla urzędników służby dyplomatycznej. Celem tego kursu jest zapoznanie urzędników służby dyplomatycznej z metodami pracy harcerskiej, aby mogli propagować ruch harcerski wśród młodzieży polskiej na emigracji.

—o—

Nowa skarga niemiecka.

Haga, 4 lipca. (PAT) Do Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze wpłynęła skarga niemiecka w sprawie stosowania reformy rolnej w Poznańskiem i na Pomorzu. Jednocześnie Niemcy domagają się wydania zarządzeń, mających na celu utrzymanie w Poznaniu i na Pomorzu obecnego stanu rzeczy. Posiedzenie publiczne trybunału odbędzie się dnia 11 bm.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 4 lipca. (PAT) Komunikat PIM. Przewidywany przebieg pogody w dniu 5 bm.: Napierw zachmurzenie zmienne i przelotne gdzieniegdzie deszcze, potem polepszanie się stanu pogody. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry północne i półn. zachodnie.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 4 bm. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometr. 731'39, temperatura 16'2; o godz. 1 w południe ciśnienie barometr. 729'48, temper. 17'2; o godz. 9 wieczór ciśnienie barometr. 730'18, temperatura 12'9.

—o—

Blaski i cienie polskiej turystyki.

Wdzięczne zadanie dla Związku Uzdrowisk Polskich.

Nowe okólniki władz administracyjnych ograniczyły w dalszym ciągu możność wyjazdów zagranicę. Salwują one najważniejsze, wyjątkowo osobiste, rodzinne, czy majątkowe interesy obywateli, zgęszczają jednakże to sito, przez które przesiewa się podania o paszporty zagraniczne. Rygorystyczna ta polityka, uprawniona najzupełniej względami na aktywność naszego bilansu, w rezultacie jeden mieć będzie skutek: wzmożenie się turystyki wewnętrznej.

W dzisiejszej sytuacji jedynym oknem na świat, dostępnem przynajmniej dla lepiej sytuowanych, stają się wycieczki morskie, organizowane przez Linję Gdynia—Ameryka, obywające się bez paszportów i wiz. Polski okręt, zapełniony polskimi turystami, dociera w systematycznych, kolejnych rajdach do odległych portów Skandynawji, Anglii czy Francji. Staje się tem samem propaganda polskości, a równocześnie uczy społeczeństwo nasze ukochania morza i szukania wypoczynku w poszumie fali i w surowym oddechu morza. Dla szerokich warstw, spragnionych letnich wywczasów, pozostaje turystyka wewnętrzna.

Rozwija się ona od lat kilku pomyślnie. Upowszechniła ją wśród młodzieży rosnąca z dniem każdym propaganda sportów, żadnego niemal nie wyłączając, od nart i roweru, po kajak i kij wysokogórski. Corocznie liczniej wyrastają u podnóża naszych gór, nad polskiem morzem, nad brzegami rzek i jezior obozy harcerskie i przysposobienia wojskowego, campingi, hufce i kolonje.

Czynniki rządowe, w pierwszym zaś rzędzie Ministerstwo Komunikacji, czynią wiele dla poparcia turystyki wewnętrznej. Zniżki kolejowe dla wycieczek zbiorowych, zniżki indywidualne dla letników, wracających z wywczasów, specjalne pociągi sezonowe przybliżają niejako do murów miejskich te oazy zdrowia i piękna przyrody, których tak wiele jest rozsianych po ziemiach Rzeczypospolitej.

Równocześnie Rząd, jako właściciel kilku większych uzdrowisk, daje inicjatywie prywatnej piękny przykład racjonalnej i dalekowzrocznej gospodarki. Pionierska działalność zarządu uzdrowiska w Ciechocinku zdołała w niewiele lat przemienić tę miejscowość w prawdziwie europejską stację zdrowia. Podobnież szybko idą w swym rozwoju Krynica czy Druskienniki.

Czasem i inicjatywa prywatna zdobywa się w dzisiejszych czasach złej konjunktury na dzieła trwałej wartości. Polski kapitał prywatny wyczarował w ostatnich dwóch latach nową stację klimatyczną nad Bałtykiem, Juratę, gdzie wykluczono wszelki moment przypadkowości i tandety, gdzie rozpoczęto prace od ustalenia we wszystkich szczegółach planu regulacyjnego i od budowy wieży ciśnień i elektrowni. Dziś tam, w falach wielkiego morza, przeglądają się już terasy wytwornego hotelu, a białe wille, skryte w gąszczu leśnym, rozlegają zdrowym śmiechem letników.

Mimo tych pocieszających postępów, stwierdzić należy, że polska turystyka i cały przemysł z nią związany znajdują się jeszcze w stadjum niemowlęctwa, że choruje on chronicznie na brak inwestycyjnych kapitałów, i dlatego tak bardzo pozostaje w tyle za przemysłem turystycznym innych bogatszych krajów. Niema szans, by pod tym względem mogła sytuacja zmienić się w najbliższej przyszłości na lepsze. Dziś na budowę sanatorjów, hoteli i pensjonatów obszernych, nowoczesnych, czasem komfortowych, zdobyć się mogą chyba zasobne zakłady ubezpieczeniowe, albo też stare i potężne w liczbę członków organizacje zawodowe, nauczycielskie, wojskowe, czy inne. Kapitał prywatny do tego wyścigu nie staje.

Nie łudźmy się zatem, by turystyka polska — mimo tak sprzyjających warunków — mogła rychło stać się silniejszym magnesem dla zagranicy. Może nawet zbyt forsowna w tym kierunku propaganda byłaby dziś przedwczesna i niebezpieczna dla interesów przyszłości.

Pozostaje jedno: wspólnym wysiłkiem zwalczać dotychczasowe braki choćby w małym, dostępnym nam zakresie. Wiele uczynić tu może Związek Uzdrowisk Polskich, jeżeli będzie nietylko popularyzował turystykę, ale równocześnie wykonywał odpowiedni nadzór nad gospodarką danych zarządów, nad etyką kupiecką właścicieli will i pensjonatów. Nadzór, wykonywany jedynie przez władze administracyjne, nie wystarczy. Współdziałać tu musi i sama publiczność, przymuszając pensjonaty do czystości, do tego minimum komfortu i porządku, które nic nie kosztuje, a jest znamieniem kultury.

Wyruszamy na letnie wywczasy. Raz jeszcze ujrzymy, jak pięknym, jak różnorodnym jest krajobraz polski, jak dobrą matką jest zdrowiodajna przyroda. Ra.

Przedstawiciele Gdańska w Warszawie.



W poniedziałek rano przybyli do Warszawy: prezydent senatu W. M. Gdańska dr. Rauschning i wiceprezydent oraz senator do spraw wewnętrznych dr. Greiser w towarzystwie kilku urzędników senatu. — Na zdjęciu naszem widzimy powitanie gości gdańskich: prezyd. senatu dr. Rauschninga (1) i wiceprez. dr. Greisera (2) przez Komisarza Gen. R. P. dr. Papee (3) i p. Ministra dr. Zarzyckiego (4).

Pociąg popularny do Skolego.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie wspólnie z Polskiem Towarzystwem Tatrzańskiem organizuje w niedzielę 9 lipca 1933 r. wycieczkę pociągiem popularnym do Skolego. — Odjazd ze Lwowa w niedzielę 9 lipca o godz. 6.11. Powrót do Lwowa tego samego dnia o godz. 22.58.

W programie wycieczki na Zelemin Paraszkę, do Doliny Butywli.

Cena biletu w obie strony 5 zł. 70 gr. Bilety do nabycia w P. B. P. Orbis, pl. Marjacki 8, w Towarzystwie wagonów sypialnych pl. Halicki 15, zaś w Drohobyczu, Borysławiu i Stryju w tamtejszych kasach biletowych P. K. P., które podadzą ceny biletów wraz z dokładnemi czasami odjazdu i przyjazdu pociągu z danej stacji.

Związek Legionistów na prowincji.

W ostatnich czasach odbył się szereg zgromadzeń w Oddziałach Związku Legionistów na terenie Okręgu lwowskiego. Zebrania, w których w miarę możności uczestniczyli delegaci Zarządu Okręgu, poświęcone były omówieniu prac bieżących i spraw Bratniej Pomocy oraz wyborom nowych władz organizacji. Delegaci Okręgu mieli sposobność stwierdzić, że prace Oddziałów pogłębiają się, a w niektórych miastach Związki Legionistów wysuwają się działalnością swą na czoło organizacyj społecznych. Odczuwa się jednak brak dostatecznego wniknięcia w teren wsi, gdzie nawiązanie łączności przez licznie rozrzuconych po wsiach rolników-legionistów nie powinno nastręczać większych trudności. Do ogólnego podniesienia poziomu pracy oraz nastroju członków przyczynia się żywy kontakt prowincji z Zarządem Okręgu we Lwowie.

W poszczególnych Oddziałach odbyły się zgromadzenia wedle następującego zestawienia:

Oddział: Przemyśl, delegat Zarządu Okręgu: poseł Wojciechowski, wybrany na prezesa Oddziału: Obalt; Przeworsk: del. Zarz. Okr. dr. Falkiewicz, wybr. na prez. Oddz. Zabielski, Stryj: wybr. na prez. Oddz. Michalewski; Stanisławów: del. Zarz. Okr. dr. Rogowski, wybr. na prez. Oddz. Kotlarczuk; Jarosław: del. Zarz. Okr. Pryma, wybr. na prez. Oddz. Gałuchowski; Tarnobrzeg: wybr. na prez. Oddz. Gilarek; Sambor: del. Zarz. Okr. Blicharski, wybr. na prez. Oddz. Ekert; Krosno: del. Zarz. Okr. Pryma, wybr. na prez. Oddz. Jamroz; Kołomyja: wybr. na prez. Oddz. pułk. Matuszczak; Borysław: del. Zarz. Okr. Blicharski, wybr. na prez. Oddz. Kamiński; Rzeszów: wybr. na prez. Oddz. pułk. Jędrychowski; Drohobycz: del. Zarz. Okr. poseł Wojciechowski, wybr. na prez. Oddz. Oppitz.

Pozatem odbyło się dnia 23 czerwca b. r. zebranie w Stanisławowie przy udziale posła dr. Wojciechowskiego, poświęcone sprawie budowy Domu legjonowo-strzeleckiego.

Ułani Jazłowieccy.

W piętnastolecie istnienia pułku.

OBCHÓD UROCZYSTOŚCI

Jednym z pierwszych pułków naszej nowoczesnej jazdy był nasz, między nami Lwowianami na przedmieściu Łyczakowskiem od sierpnia 1919 roku stacjonowany 14 pułk ułanów Jazłowieckich, — godny spadkobierca swych przodków, piastun historycznej sławy polskiej husarji, którego czyny, bohaterstwo i znojne trudy bojowe zapisane są złotemi głoskami w księdze dziejów odrodzonego Państwa Polskiego, bo w bardzo a bardzo znojnym trudzie bojowym, o chłodzie, głodzie i w niedostatku, zraszając przeobficie krwią swych najdzielniejszych ziemię polską — cięciami szabel ułańskich rozbijał z bratniemi pułkami ułańskiemi i szwoleżerów historyczne wieko urny, w której długi okres czasu była zamknięta sława niezwyciężonych ongiś zastępów Żółkiewskiego, Chodkiewicza, Czarnieckiego, Sobieskiego, ks. Józefa, bo nieustraszona osobista odwaga i męstwem wszystkich swoich dowódców — oficerów, podoficerów oraz ułanów na niezliczonych krwawych szlakach własnego trudu bojowego mozolnie zdobywał sobie powodzenie i uznanie wśród swoich, stając się olbrzymim postrachem u wroga, bo krwią i bohaterską śmiercią kilkudziesięciu oficerów i kilkuset ułanów okupił promienną tarczę zwycięstwa na swych żółto-biało-żółtych proporcach i udekorowanie swego sztandaru krzyżem walecznym „Virtuti Militari".

To też w 15-tą rocznicę powstania tego bohaterskiego pułku, którą święcić będziemy we Lwowie w dniach: 10 i 11 lipca b. r., my mieszkańcy Lwowa, a szczególnie dzielnicy Łyczakowskiej, którzy związaliśmy się nierozerwalnie z naszym 14 pułkiem ułanów Jazłowieckich, dajemy wyraz naszej radości i dumy, że 14 pułk ułanów Jazłowieckich — kawaler orderu „Virtuti Militari" — osiadł we Lwowie — jedynem z miast Polski kawalerze orderu „Virtuti Militari", że ułani jazłowieccy są dziećmi Lwowa i że do nas zjadą z różnych stron Polski, ażeby tu święcić drogą im rocznicę powstania ich pułku, że 14 pułk ułanów Jazłowieckich chlubnie wśród nas pracuje dla dalszego pielęgnowania ducha bohaterskiego w imię dobra i dla chwały Polski, witamy z całem sercem drogich nam naszych Ułanów Jazłowieckich i życzymy Pułkowi, oraz wszystkim z pod znaku Pułku Ułanom, ażeby do sławnych, bohaterskich czynów bojowych dopisała im historja, jak najchlubniejsze wyniki w pracy pokojowej dla Państwa Polskiego.

POWSTANIE 14 P. UŁANÓW I JEGO BOJE.

Zaczątek 14 pułku ułanów, szwadron polski, sformował się w lutym 1918 r. w Ungenji w Rumunji, skąd ruszył na wschód w celu połączenia się z II Korpusem Wschodnim, a gdy go doszedł odgłos bitwy Kaniowskiej przyłączył się do rosyjskiej armji ochotniczej, walczącej z bolszewikami, zachowując ustrój autonomiczny. Na dalekim Kubaniu, jako polski szwadron przy pułku rosyjskiej kawalerji zaczął 14 pułk ułanów wpisywać do kart swej historji pierwsze czyny bojowe. Bierze udział w licznych potyczkach, w bojach pod Tarhową, Wielikołoniażewskają, Ekaterynodarem, Biełogłinnoj i Tichoreckoj, walczy chlubnie, zyskuje uznanie i pochwały. W sierpniu 1918 r. na mocy porozumienia między dowódcą ochotniczej armji rosyjskiej gen. Aleksiejewem a twórcą wojska polskiego na Kubaniu generałem Lucjanem Żeligowskim, przechodzi pod rozkazy „Polskiego Oddziału", organizuje się i szkoli się intensywnie pod dowództwem mjr. Konstantego Plisowskiego w karny i sprawny oddział ułanów do którego napływają liczne rzesze ochotników. Już w listopadzie 1918 r. wyrusza do Noworosyjska skąd morzem do Odesy. Po wielu zwycięskich utarczkach i walkach pułk opuszcza Odesę w kwietniu 1919 r. zabezpieczając odwrót armji francuskiej, aż do granic Rumunji i staczając po drodze szereg potyczek i walk odwrotowych w znojnym trudzie, chłodzie często i głodzie. Po krótkim pobycie w Rumunji, w dniu 15 czerwca 1919 r. pułk przekracza granicę Polski pod Śniatyniem przy dźwiękach hymnu narodowego niezwykle radośnie witany przez ludność i od 29 czerwca 1919 r. bierze udział w walkach dywizji generała Żeligowskiego, wykonuje brawurową szarżę na Sokołów, gdzie bierze 400 jeńców, 5 ciężkich karabinów maszynowych i cały

Wiadomości bieżące

5
lipca
1933

Wtorek
Antoniego
Jutro: Łucji m.
Wschód słońca 3·22
Zachód słońca 19·59

TEATR WIELKI.

Do soboty włącznie nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI.

W środę i czwartek koncert Chóru kubańskich kozaków.

W piątek i sobotę teatr nieczynny.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Tajemnica starego rodu“.
APOLLO: „Złoty moloch“.
ATLANTIC: „Przygody Sobowtóra“ oraz „Igdenbu“
CASINO: „Dlaczego zgrzeszyłam“ i „Mężowie i żony“.
CHIMERA: „Co może Paryż“.
GRAŻYNA: „Pod fałszywą flagą“ i „Cham“ według Orzeszkowej.
KOPERNIK: „Mandżurja płonie“ i Symfonja 6 miljonów“.
MARYSIEŃKA: „Mandżurja płonie i „Symfonja 6 miljonów“.
MIRAŻ: „Dzielny wojak Szwejk“.
MUZA: „Każdemu wolno kochać“.
PALACE: „Dama w smokingu“.
PAN: „Hotel studentów“.
PASAŻ: „Niebezpieczna gra“ z Tomem Mixem i „Pat i Patachon jako strzelcy“.
RAJ: „Jenny Lind“.
STYLOWY: „Kwiat Hawanny“.
ŚWIT: „Droga olbrzymów“ i „Błękitna rapsodja“.
UCIECHA: „Teodozja Sewastopol“ i rewja „Nowa Banda“.

—o—

— **Teatr Rozmaitości.** Tylko dziś w środę 5 b. m. i jutro w czwartek 6 b. m. o godz. 8 wystąpi z dwoma koncertami po wielkich sukcesach w Warszawie, Wilnie, Poznaniu, Gdańsku i Krakowie słynny dziś Chór kubańskich kozaków pod dyr. ks. Gagarinowej. Chór wystąpi w oryginalnych malowniczych strojach kozackich. W programie najpiękniejsze pieśni kozackie, kaukaskie, burłaków, kozaków zaporożskich oraz tańce.

—o—

— **Z Politechniki Lwowskiej.** W piątek dnia 7 lipca b. r. o godz. 12, odbędzie się w auli Politechniki Lwowskiej przy ul. Leona Sapiehy 12, I. piętro, promocja inżyniera-leśnika Jana Jerzego Karpińskiego na doktora nauk technicznych.

— **Zakład ubezpieczenia od wypadków** przypomina pracodawcom, że termin przedkładania Zakładowi obliczeń opłaty za I. półrocze 1933 r. upływa z dniem 14 lipca 1933 r., a termin uiszczenia opłat z dniem 31 lipca 1933 r.

Formularze obliczenia opłaty otrzymać można bezpłatnie w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków we Lwowie, ul. Brajerowska 16, w godzinach urzędowych od 8—15. 1412

—o—

— **Ułatwienia dla podatników.** Celem ułatwienia płatnikom podatków i opłat gminnych jak najrychlejszego spłacenia zaległości podatkowych, Magistrat nie będzie pobierał kar za zwłokę od wszelkich wpłat na poczet zaległości w podatkach i opłatach, pobieranych bezpośrednio przez Magistrat, o ile wpłaty te będą uskutecznione do 25 lipca b. r. włącznie. Po upływie tego terminu będą pobierane kary za zwłokę w wysokości 1.25 proc.

— **Nowe terminy egzaminów dojrzałości dla eksternistów.** Ag. Wschód dowiaduje się, że Ministerstwo oświaty poleciło, aby poczynając od nowego roku szkolnego, zwyczajne egzaminy dojrzałości i takie egzaminy dla eksternistów odbywano ze względów oszczędnościowych i organizacyjnych w tym samym czasie. W związku z tem zarządzeniem, Kuratorjum lwowskie ogłasza, że egzaminy dojrzałości dla eksternistów odbywać się będą w normalnych terminach egzaminów dojrzałości dla uczniów szkół średnich t. j. w styczniu i lutym, oraz w maju i czerwcu. Inne terminy będące dotąd w praktyce przestają istnieć. Podania o dopuszczenie do egzaminów dojrzałości dla eksternów, należy wnosić: na termin zimowy do 30-go września, na termin wiosenny do 15 lutego.

— **Nowa apteka w Truskawcu.** P. wojewoda lwowski nadał magistrowi farmacji p. Tadeuszowi Szymonowiczowi koncesję na otwarcie i prowadzenie nowej apteki publicznej w Truskawcu.

— **Ostrzeżenie przed skradzioną legitymacją sekwestratora.** Sekwestratorowi podatkowemu Markowi Didykowi w Kamionce Strumiłowej, skradziono legitymację służbową nr. 1/I. wydana 16 stycznia b. r. w Urzędzie skarbowym w Kamionce Strumiłowej. Izba Skarbowa II. we Lwowie unieważniła tę legitymację, należy więc przestrzec przed ewentualnemi nadużyciami.

—o—

Nowy ambasador R. P. w Turcji.



Nowy ambasador R. P. w Turcji złożył przed kilku dniami listy uwierzytelniające prezydentowi republiki tureckiej. — Na zdjęciu naszem widzimy p. ambasadora Potockiego w towarzystwie urzędników ambasady i tureckiego M. S. Z. przechodzącego przed frontem kompanji honorowej przed pałacem prezydenta republiki.

Z sesji magistratu.

Wczoraj odbyła się sesja Magistratu pod przewodnictwem wiceprez. Irzyka, w obecności wiceprez. Chajesa i dr. Kubali. Zgodnie z wnioskami Wydziału I. załatwiono szereg spraw personalnych i administracyjnych. Na wniosek Wydziału III. udzielono 16-tu konsensów budowlanych oraz uchwalono rozdział robót remontowych w szkołach i w jednej realności mieszkalnej. Na wniosek Wydz. VIII. uchwalił Magistrat 4 stypendja dla uczniów Państwowej Szkoły Ogrodniczej w Wólce Kapitańskiej, po 120 zł. rocznie, dalej uchwalił udzielić 4-ch wsparć miejskim robotnikom dziennym z Fundacji im. Leona XIII., zezwolić Miej. Komitetowi Opieki Pozaszkolnej na używanie w okresie wakacyjnym sal w szkołach miejskich na półkolonje, a T-wu Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej na używanie na ten sam cel lokalu w szkole Reja przez okres wakacyjny. Wreszcie uchwalono dopuścić 13 kandydatek do losowania dwóch posagów z Fundacji im. Kaspra i Apolonji Boczkowskich po 395 zł.

Samobójstwo czy wypadek.

W kamienicy przy ul. Dominikańskiej 5, zamieszkała tam chwilowo 25-letnia Dina Loewenkorn z Kołomyji, spadła ze schodów III. p. na parter doznając złamania obu nóg i szeregu ciężkich obrażeń wewnętrznych. Loewenkornówna bawiła we Lwowie na kursie położnych. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. Dotąd nie ustalono czy Loewenkornówna wyskoczyła w celach samobójczych, czy też przechyliwszy się przez poręcz schodów, doznała zawrotu głowy, i upadła straciwszy równowagę. (—)

Pestka dyni przyczyną śmierci

Wczoraj przed południem dwuletn Stefek, syn wartownika ze Zboisk, Andrzeja Bindusa, zajadał pestki dyni. W pewnym momencie począł się dławić pestką, która miast do przełyku dostała mu się do tchawicy. Mimo pomocy nadbiegłych rodziców mały Stefek zmarł po kilkunastu minutach, wskutek uduszenia się. Zawezwane Pogotowie przybyło już po zgonie. (—).

Zamach samobójczy.

Wczoraj wieczorem przytrzymana w aresztach policyjnych 22-letnia rejestrowana Marja Hawrylak usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie dwu pastylek sublimatu. Pogotowie przewiozło ją do szpitala. Hawryłukówna została przytrzymana za kradzież rewolweru i sublimatu na szkodę por. M. i zażyła prawdopodobnie skradziony sublimat w celu samobójczym. (—).

Smierć ofiary wybuchu syfonu.

Wczoraj nad ranem zmarł w szpitalu powszechnym nie odzyskawszy przytomności, 54-letni kelner kawiarni „Warszawa“ Natan Streicher, poraniony onegdaj przy eksplozji zbiornika wody sodowej. Zmarły osierocił żonę i czworo dzieci. Zwłoki Streichera odstawiono do instytutu medycyny sądowej. (—).

labor wroga, a w tym pierwszym na polach Małopolski chrzcie bojowym, tak obficie potem zbroczonych krwią ułańską traci pułk jednego poległego i kilku rannych. Otrzymuje następnie zadanie: „Z brzaskiem dnia 11 lipca rozbić nieprzyjaciela, zebranego pod Jazłowcem, poczem umocnić się na wzgórzach między rzekami Strypą a Dżuryn“. Energicznemi i brawurowemi szarżami, licznemi zwycięskiemi atakami rozbija w czasie trzy-dniowego boju od 11—13 lipca dwie i pół brygady nieprzyjacielskiej zebranych pod Jazłowcem, uwalnia klasztor i miasto od rabunku, bierze do niewoli setki jeńców, armaty, karabiny maszynowe, samochód pancerny, ściele pole walki licznemi trupami i okrywa swe barwy i proporce sławą. Bój pod Jazłowcem to pierwszy i najwspanialszy laur 14 pułku ułanów na ziemi ojczystej, bój od którego pułk otrzymał nazwę „jazłowieckiego pułku ułanów“, bój, który siłę bojową pułku zmniejszył do 200 szabel po odesłaniu na tyły rannych i pokaleczonych ułanów. Twórcą zwycięstwa był dowódca pułku mjr. Konstanty Plisowski, sławny zagończyk, pierwszy na miejscach najniebezpieczniejszych, w największym ogniu świecił przykładem osobistego męstwa i szalonej brawury połączonej z rozwagą i doskonałem orjentowaniem się w sytuacji. Słusznie zyskał miano — pierwszego ułana jazłowieckiego, bo on to położył podwaliny sławy pułku. W bohaterskim boju o Jazłowiec odznaczyli się: ppor. Edward Godlewski, por. Westermark, por. Berezowski, wachm. Graniczny, wachm. Schild, plut. Walczyński, kaprale: Jaworski, Czechowski, Staniszewski, ułani: Imach, Stefański, Kostkiewicz, Moycho, Strzygocki, Zarakowski, Kruszyński, Zarański, Załoński, Balsewicz, Baranowicz (z 1 szwadronu), por. Albrecht, plut. Kłębek i Skonieczny, ułani: Czapkowski, Pazder, Grzybowski, Gromnicki, Modzelewski, Rybicki, Sienkiewicz, Jarocki i Grodzicki (z 4 szwadronu), ppor. Czyrsznica, por. Płużański, wachmistrz Gadzin, podchor. Dzienisiewicz, por. Wisłouch, ppor. Barwicki, ułani: Zaleski, Kłodnicki, Kowalewski, Patkowski, Trojanowski, Baranowski, Jankowski, Ejsmont, Myśliński, por. Plisowski Kazimierz, por. Garniewicz Ryszard, plut. Jankunas, plut. Sekuła, wachm. Maciejowski, ułani: Sielicki, Strużyński, Targoński, Nowacki, Grudziński Antoni, Dworzański, Kędzierski, Pecner, Pawłowicz, Wojtulewicz, Kołoński, Dobrowolski, Szczerbiński, Parniewski, Radzimiński z 2 szwadronu, ppor. Janiszewski, który z plutonem 3 szwadronu zdobył Jazłowiec, plut. śp. Bielecki rtm. Duchnowski, rotm. Kulesza i wielu, wielu innych, których piersi zdobi order „Virtuti Militari“, lub Krzyż Walecznych i których imiona potomność przechowa we wdzięcznej pamięci.

Pułk przechodzi następnie na front przeciwsowiecki i rozpoczyna nowy okres chwalebnych bojów energicznym i brawurowym wypadem na Jaruń, gdzie rozgromił batalion wyborowej piechoty nieprzyjacielskiej i zdobył nadzwyczaj cenne wiadomości o nieprzyjacielu, który w popłochu cofnął się za Słucz, pozostawiając pole walki zaścielone trupami. Pułk stracił plut. ś. p. Jankunasa, który poległ w walce, zasłaniając własną piersią swego dowódcę por. Zarembę Bogdana. Akcja na Jaruń wsławiła rtm. Duchnowskiego, por. Massalskiego por. Garniewicza, por. Wisloucha, ppor. Barwickiego, ppor. Rudzkiego, podchor. Dzienisiewicza, plut. Walczyńskiego, wachmistrza Schilda, wachm. Granicznego, wachm. Wodziaka, por. Zarembę, wachm. Maciejowskiego i ułanów Bargieła, Lipińskiego, Mardasiewicza, Lipniewskiego, Staniszewskiego.

Po dłuższej przerwie i wypoczynku w Żółkwi pułk wcielony do dywizji gen. Romera, bierze udział w zagonie na Koziatyn, forsownemi marszami w niedogodnych warunkach terenowych, brawurowym atakiem ułatwia zdobycie tego ważnego węzła kolejowego. Obok mjr. Rożałowskiego, który dowodził pułkiem w zastępstwie, złożonego niemocą płk. Plisowskiego, listа walecznych pułku w tym boju wymienia: rtm. Duchnowskiego, por. Massalskiego, por. Plisowskiego, por. Mościcza, por. Jakubowskiego, por. Wisloucha, por. Czaykowskiego Witolda, por. Skibińskiego, por. Dąbrowskiego, por. Skarbka, ppor. Kwiatkowskiego, wachm. Granicznego, kaprali: Lipniewskiego, Moycho, Salamona, Kruszewskiego, Ludwiczaka, Staniszewskiego, Szczerbińskiego, Czechowskiego, plut. Małka i Jaworskiego, ułanów: Wodziańskiego, Zarakowskiego Stefańskiego, Świszczowskiego, Sielickiego, Rosenfelda, Strzeleckiego, Kuźmę. Szczególnie odznaczył się por. Garniewicz Ryszard, który na czele patrolu, złożonego z 10 ułanów szarżował oddział sowiecki złożony z 2 samochodów panc. i pół kompanii piechoty z karabinami maszynowemi, zdobył samochody pancerne, karabiny maszynowe, rozpędził wroga, lecz czyn swój opłacił ciężkiemi ranami i stratą 3 ułanów zabezpieczając jednak tyły dywizji w zupełności

i. k.

(Dok. nast.).

W gościnie u św. Jana z Dukli.

(Korespondencja własna.)

Dukla, w czerwcu.

U świętego? Nie jeszcze. Młodzieńczy asceta, który blisko sześć wieków temu żył wśród dębów i jodeł nieprzebytej, groźnej puszczy, co szumiała ongiś na stokach przełęczy dukielskiej, został przez Rzym ozdobiony nimbem beatyfikacji.

— To pan idzie aż do puszczy świętego Jana? — zdumiała się zapytana o drogę wieśniaczka. — Oj, daleko jeszcze, daleko.

Czy naprawdę tak daleko? Wydaje się, że blisko zupełnie. Z wyżyn Góry Cergowej widać przecież i tę „puszczę", będącą dziś już tylko skrawkiem odwiecznego boru, na którego straży stoi uświęcona wiekami tradycja, nakazująca poszanowanie tego miejsca chciwej zaborczości ludzkiej. Widać i bielejący na tle przepysznej zieleni strzelisty szczyt kościoła puszczańskiego i łamany dach innej skromnej budowli, o której wiadomo mi z powiadań, że służy za mieszkanie współczesnego naśladowcy Pustelnika, braciszkowi zakonu reguły Świętego Franciszka.

Mija godzina i więcej jeszcze uciążliwego zstępowania z osypisk stromej góry, u której stóp z łoskotem pędzi po kamienistem dnie rwący gdzieś w dal ku nizinom potok, przeprawa po dygocącym za każdym stąpnięciem wąskim mostku drewnianym i wreszcie staję u wrót pustelni.

Wokoło cisza — wielka, niczem niezakłócona cisza. Jak w uroczysku, nietkniętem jeszcze stopą ludzką, jak w sercu prawdziwej kniei dziewiczej. Można zapomnieć, że niedaleko, tuż przy bramie z ledwie ociosanych białych pali, stała drewniana szopa z napisem — „dla pojazdów". Szopa-garaż, dokąd wprowadzają swe maszyny ci, co do „Puszczy bł. Jana z Dukli" przyjeżdżają samochodami — pątnicy najnowocześniejsi.

Nie. Tu, za bramą, chyba doprawdy nic nie zmieniło się od wieków. Cisza. Jedynym odgłosem jest tylko szmer wody źródełka, tryskającej zeblbi kamiennej pieczary. Woda ta jest napewno tak samo czysta i tak samo lodowato zimna, jak w czasach, kiedy gasił nią pragnienie świątobliwy Pustelnik. Dziś jednak, jak wieść niesie, źródełko puszczańskie ma dziwne siły cudotwórcze. Ludność z okolic bliższych i dalszych przybywa często po tę wodę i niby skarb przechowuje ją w buteleczkach, używając we wszelkich dolegliwościach — jak twierdzi wielu — skutecznie.

Tuż nad pieczarą — kościółek. Cały z kamienia, którego w obfitości dostarczają łomy pobliskie. Wewnątrz białe, koszykowe, biedniutkie ławki i takie same konfesjonały, a na ścianach obrazy z żywota bł. Jana z Dukli. A więc wzruszająca scenka, gdy przyszły Pustelnik jako chłopiec jeszcze przed domem ojcowskim rozdziela jałmużnę między ubogich. Gdzieindziej modlitwa w puszczy i objawienie Przenajświętszej Panny, a wreszcie cudowne przeniesienie się do Lwowa, co miało miejsce — według słów legendy — w Krośnie, w wykonaniu rozkazu zniecierpliwionego przeora Bernardynów, przełożonego bł. Jana, który był zakonnikiem tego klasztoru.

— Gdzie mam teraz odprawić Mszę świętą? — zapytał błogosławiony.

Było to dnia tego już po raz trzeci i przeor, niezadowolony, że mu przerwano modły, odpowiedział:

— A już chyba we Lwowie, we Lwowie.

I tego samego dnia, jak twierdzi legenda, bł. Jan rzeczywiście odprawił Mszę świętą w lwowskim kościele Bernardynów. Tam właśnie, gdzie spoczął już nazawsze w srebrnej trumnie, którą po dziś dzień w uroczyste święta wystawiają zakonnicy na widok publiczny.

Dawne czasy. Stare dzieje. Tętniące echem wspomnień przedwiecznych. Wzruszające i szczere jak wiara. Szumi temi echami cała maleńka „puszcza", taka majestatyczna w swym spokoju i taka dziwnie kojąca. I zdaje się, że nawet kościółek, zupełnie przecież nowoczesny, przesiąknął niemi do samego rdzenia swych cegieł, stał się podobny do jednego z tych wielkich, starych dębów szumiących i połączył się z niemi w zgodnym chórze pieśni, niby dawne „chansons des gestes" sławiące człowieka, który przyszedł tu niegdyś, aby walczyć z sobą samym.

J. M. T.

Szympans przed sądem.

Sąd w Jouainville rozpatrywał w tych dniach sprawę szympansa „Piero", oskarżonego przez towarzystwo filmowe o zerwanie umowy, z drugiej zaś strony właściciel małpy domaga się wypłacenia należnych mu 1800 franków.

Wśród licznie zebranej publiczności, zapełniającej salę sądową, „Piero" cieszył się ogólną sympatią, zwłaszcza wielce przychylnie usposobił dlań wszystkich pewien incydent, który zdarzył się jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy sądowej. Szympans w charakterze oskarżonego czuł się wyraźnie nieswojo, okazywał wielkie podniecenie, w chwili zaś wejścia sądu na salę z lękliwym piskiem rzucił się przewodniczącemu na szyję, jak gdyby szukając u niego opieki i zmiłowania.

Adwokat, występujący w obronie małpy, w krótkiej acz treściwej przemowie starał się dowieść sądowi, iż „klient" jego nie jest winien zerwania umowy, gdyż był zmuszony do tego kroku przez niewypełnienie ze strony reżysera warunków kontraktu. Według kontraktu szympans obowiązany był w czasie nakręcania filmu wleźć na palmę kokosową. Jak się okazało podczas seansów, kokos zastąpiono zwykłą palmą. Zaraz po pierwszych próbach „Piero" odmówił posłuszeństwa, gdyż sęki, pozostałe po odciętych gałęziach, dotkliwie poraniły mu łapy. Odtąd wszelkie wysiłki reżysera w celu skłonienia szympansa do wdrapania się na wierzchołek zaimprowizowanej palmy kokosowej spełzły na niczem.

Sąd po krótkiej naradzie zadecydował odroczyć sprawę na kilka dni i postanowił odbyć na miejscu t. j. w atelier filmowem wizję, która zadecyduje, kto winien: „Piero" czy reżyser.

m. k.

10-ciu nowych prezydentów
i 10 nowych wiceprezydentów miast na terenie Małopolski.

Nowe rozgrupowanie miast małopolskich o czem donosiliśmy, pociągnie za sobą zmiany w układzie organów miejskich i ich nomenklaturze. I tak z dniem 13 b. m. burmistrzowie 10 miast wydzielonych z powiatowych związków samorządowych otrzymają tytuły prezydentów, ich zastępcy zaś tytuły wiceprezydentów. Nastąpi to w miastach: Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Drohobycz, Borysław, Stryj, Stanisławów, Kołomyja i Tarnopol.

Naczelnicy gmin w miastach rządzących się dotychczas ustawą z r. 1896 liczących ponad 3 tysiące mieszkańców otrzymują obecnie tytuły burmistrzów, a ich zastępcy tytuły wiceburmistrzów. Rada gminna przeistacza się w radę miejską. Członkowie zwierzchności gminnych w tych miastach, którzy nie tworzyli organu kolegjalnego, a byli tylko doradcami i pomocnikami naczelnika gminy będą po 13 b. m. działać kolegjalnie pod nazwą magistratu. Taki tytuł otrzymają również urzędy miejskie w tych miasteczkach.

W kołach samorządowych dyskutują obecnie czy w okresie przejściowym asesorowie w wyżej wymienionej grupie miast nie powinni przybrać tytułu ławników. (Wschód).

Walory Konowalca spadają w Berlinie

W Berlinie miał się odbyć odczyt zorganizowany przez Konowalca, na temat zagadnień ukraińskich. W ostatniej chwili odczyt musiał być odwołany. W związku z tem Agencja Wschód dowiaduje się, że w Berlinie rosyjscy emigranci utworzyli niedawno oddział rosyjskiej narodowo-socjalistycznej partji, pozostającej w bardzo bliskim kontakcie z Hitlerem. Na czele oddziału stanęli: gen. Awałow, Zacharow i ks. Oboleński. Grupa ta wydaje swój organ p. t. „Nowoje Słowo". Rosyjscy emigranci nie dopuścili do odczytu zorganizowanego przez ukr.-nacjonalistów i wystąpili ostro przeciw Konowalcowi.

Między Konowalcem a płk. Ostranycią rozegrała się ostatnio kampanja w której zwyciężył płk. Ostranycia, b. oficer carski i oficer do zleceń hetmana Skoropadskiego. Dotychczasowe wpływy Konowalca zostały osłabione na rzecz nowej grupy rosyjskich emigrantów, którzy reprezentują u Hitlera kierunek absolutnej niepodległości Rosji i nie uznają akcji ukraińskiej. Płk. Ostranycia reprezentuje odcinek ukraiński w porozumieniu z rosyjską emigracją bez głoszenia haseł niepodległej Ukrainy. W tych warunkach szanse Konowalca zostały osłabione, a sam Konowalec jest źle widziany wśród wpływowych kół niemieckich.

——o——

Zostawmy troski i kłopoty w mieście...
Gdzie i jak spędzić urlop?

Ludzie słabowici powinni sprawę odpowiedzi na pytanie: gdzie i jak spędzić urlop — pozostawić lekarzowi. Zdrowi natomiast mogą kierować się kilku następującemi wskazaniami. Jeśli należą do nielicznej dzisiaj kategorji tych, którzy w czasie urlopu chcą dać upust nagromadzonym w ciągu roku siłom żywotnym, powinni udać się do którejkolwiek z uczęszczanych letnisk, o bujnie rozwiniętem życiu towarzyskiem, bogatych w urządzenia sportowe. Dla takich osób, zwłaszcza wówczas, jeśli nie dysponują poważniejszemi zasobami pieniężnemi, a nie pociąga ich zbytnio życie towarzyskie, polecenia godną rzeczą są dalekie wyprawy kajakowe.

Przygniatająca większość mieszkańców miast, udających się na urlop, należy do drugiej kategorji ludzi, którzy szukają spokoju i wypoczynku. Ci, jeśli nie są związani z jakakolwiek niedomogą koniecznością leczenia, najlepiej uczynią, jeśli jako miejsce wypoczynku wybiorą sobie nie zgiełkliwe, renomowane letnisko, lecz cichą, polską wieś, czyto w górach, czy nad morzem, czy wreszcie w lesistej okolicy nizinnej. Każda z tych trzech okolic ma swoje zalety i wady. Jeśli chodzi o czystość powietrza, na pierwszem miejscu postawić należy powietrze morskie, które nie odpowiada jednak osobom, mającym podwyższone ciśnienie krwi, uspokaja natomiast wyśmienicie nerwy. Klimat wysokogórski nie służy zazwyczaj zbytnio nerwowym, oraz żyjącym w niezgodzie z nerkami i sercem.

Przy wyborze miejscowości na pobyt letni pamiętać oczywiście należy o tem, czy posiada ona w pobliżu rzekę, oraz dostateczne warunki aprowizacyjne.

Zasadniczym warunkiem odniesienia korzyści z pobytu na letnisku jest odpowiedni tryb życia, który nie powinien od pierwszego dnia przyjazdu ulec gwałtownej zmianie. Odnosi się to zwłaszcza do klimatycznych środków leczniczych, jak słońce i woda, z których początkowo należy korzystać bardzo umiarkowanie. Urlop jest dla wielu tym okresem, w którym odsypia się nieprzespane noce. Ci spragnieni snu winni kłaść się spać bardzo wcześnie, wstawać zaś wczesnym rankiem. Dzień najlepiej zacząć ranną gimnastyką, n. p. pod dyktandem radia, do której najłatwiej przyzwyczaić się na wakacjach. Wiele osób przeważną część dnia poświęca plażowaniu, przeciw któremu naogół nie można nic mieć zastrzeżeń z punktu widzenia higjeny, pod tym jednak warunkiem, że plażujący nie będą zaniedbywali używania ruchu fizycznego. Obok czasu na plażowanie i kąpiel należy znaleźć chwil parę na gry i zabawy, dalej na przechadzki i krótsze wycieczki.

Na letnisku powinno się zrezygnować z odwiedzania zamkniętych, a więc najczęściej zadymionych lokali publicznych (kawiarń i t. d.) Również sposób odżywiania odpowiadać powinien wskazaniom djety letniej, a więc przedewszystkiem jarzyny, owoce i nabiał.

Osoby starsze, zabierające ze sobą dzieci na letnisko, powinny najpierw upewnić się, czy warunki klimatyczne okolicy, do której zamierzają wyjechać, odpowiadać będą nietylko im, lecz również dzieciom.

I jeszcze jedna uwaga. Jeśli wyjazd na letnisko w celu wypoczynkowym ma być uwieńczony pomyślnym skutkiem, niech opuszczający miasto pozostawi w niem wszystkie kłopoty i zmartwienia, bo inaczej korzyści z wyjazdu nie odniesie prawie żadnej. Warunkiem bowiem, od którego zależy 90 prc. dobroczynnego działania klimatu, jest zupełne oderwanie się od codziennego, powszedniego otoczenia, uzyskanie spokoju psychicznego.

ak.

——o——

Ostre zarządzenia p. Wojewody stanisławowskiego w związku z akcją przeciwpożarową.

Wojewoda stanisławowski p. Jagodziński wydał do wszystkich podległych władz i urzędów okólnik w sprawie akcji przeciwpożarowej miasteczek i wsi województwa stanisławowskiego. W związku z okresem wzmożonej palności w ciągu miesięcy letnich, starostowie otrzymali od p. Wojewody polecenie zainteresowania akcją przeciwpożarową wszystkie czynniki, które mogą przyczynić się do obrony przed wrogim żywiołem, pozbawiającym nietylko warsztatów pracy, ale i dachu nad głową i stwarzającym zastępy nędzarzy.

P. wojewoda Jagodziński polecił, aby kwestja niebezpieczeństwa ognia była omawiana stale na sesjach naczelników gmin, na posiedzeniach rad miejskich i gminnych, oraz na odprawach komendantów posterunków policji. W poszczególnych osiedlach zorganizowane zostały pogadanki, poświęcone zagadnieniu walki z pożarem, przy udziale instruktorów pożarniczych.

Wreszcie jak się dowiadujemy zorganizowano we wszystkich osiedlach warty nocne, a także warty dzienne w te dnie, kiedy prawie cała ludność wychodzi w pole. Straże pożarne zostały poddane rewizji i kontroli, nakazano zorganizowanie wody na wypadek pożaru przez planowe rozmieszczenie studzien, wyzyskanie naturalnych zbiorników wody, oraz przez budowę zbiorników sztucznych.

P. wojewoda Jagodziński kładąc szczególny nacisk na akcję przeciwpożarową i zorganizowanie należytej walki z żywiołem, niszczącym majątek społeczny i bogactwo narodowe, osobiście kontroluje sprawność akcji prewencyjnej. („Wschód".

Zjazd gospodarczy w Krakowie.

W dniu 3 bm. rozpoczęły się w Krakowie 2-dniowe obrady zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych, zwołane przez radę wojewódzką BBWR. Przybyło 700 delegatów w tem szereg posłów i senatorów BBWR.

Obrady zagaił prez. Rady Wojewódzkiej prezyd. m. Krakowa dr. Kaplicki, poczem powitał zjazd wojewoda Kwaśniewski. Pierwszy referat wygłosił sen. Targowski na temat „Frontem do Wisły", w którym podkreślił znaczenie Wisły i konieczność jej regulacji, podobnie, jak i jej dopływów. Akcja ta może liczyć na pomoc ze strony Funduszu Pracy. Następnie pos. Czernichowski omawiał sprawy organizacyjne. Na zakończenie poniedziałkowych obrad wśród żywiołowych oklasków postanowił Zjazd wysłać depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzplitej, prof. Ign. Mościckiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego, premiera Jędrzejewicza i prez. Sławka.

Prof. St. Batowski w Ameryce.

Nowy Jork (PAT) Przybył tu parowcem „Pułaski" znany artysta malarz prof. St. Batowski. Przywiózł on ze sobą najnowsze swoje dzieło „Pułaski pod Savannah". Obraz ten ma być wystawiony na wystawie wszechświatowej w Chicago.

W sprawie usuwania nieczystości w osiedlach.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik w sprawie usuwania nieczystości (śmieci) w osiedlach.

Ministerstwo wyjaśniło, że na podstawie obowiązujących przepisów gmina nie ma prawa zaprowadzić w obrębie miasta przymusu korzystania przez mieszkańców z miejskiego zakładu usuwania śmieci. Wobec tego gmina nie może zabronić tworzenia i prowadzenia na terenie miasta urządzeń prywatnych do usuwania śmieci, powinna jednak wyznaczać tereny do gromadzenia nieczystości i określać sposoby ich usuwania.

O ile gmina prowadzi we własnym zakresie urządzenia do usuwania śmieci, powinna pobierać opłaty za korzystanie z tych urządzeń, ponadto zaś na pokrycie kosztów założenia i utrzymania tych urządzeń — specjalne dopłaty od właścicieli nieruchomości oraz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, którym te urządzenia przynoszą szczególne korzyści gospodarcze lub udogodnienia.

Obecnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podejmuje przygotowania w celu stworzenia podstaw prawnych dla jednolitego i najbardziej celowego uregulowania sprawy usuwania śmieci we wszystkich osiedlach.

—o—

Nowy zakład leczniczy dla pracowników umysł. w Krynicy.

Z dniem 1 lipca uruchomiony został w dawnym pensjonacie „Lwigród" — Zakład Leczniczy przez lwowski Zakład Ubezpieczeń pracowników umysłowych. Już w pierwszych dniach w Zakładzie zebrało się 180 kuracjuszy.

Nowy Zakład, przeznaczony dla ubezpieczonych ze wszystkich zakładów w Polsce i nieubezpieczonych bez ograniczenia, jako przyrodoleczniczy, prowadzi wszystkie działy lecznictwa: hydropatję, lecznictwo cieplne i elektryczne, kąpiele mineralne i t. d. Z Zakładu korzysta 90 do 100 ubezpieczonych, urzędników państwowych i komunalnych i ich rodziny. Do drugiej grupy należą nieubezpieczeni rekrutujący się z różnych sfer, którzy za opłatą wyższą korzystają z Zakładu. Należy dodać, że ZUPU przeznaczyło również 20 łóżek dla niezamożnych pracowników umysłowych i urzędników po cenach ulgowych (6 zł.) za pokój, utrzymanie i leczenie z tem, że Zakład różnicę dopłaca, traktując to jako akcję społeczną.

Nowy Zakład otrzymał już bardzo znaczną ilość zgłoszeń ze względu na dogodne warunki i znakomite urządzenia. Zakład posiada laboratorjum do badań naukowych, salę operacyjną dla własnych potrzeb, kuchnię dietetyczną, specjalną i doprowadzenie wszelkich krynickich wód mineralnych. Zarząd postarał się o dobrze urządzoną czytelnię, w każdym pokoju doprowadzone jest radio, pokoje połączone są telefonicznie. Urzędnicy, korzystający ze zniżek za kąpiele w Zakładzie Zdrojowym, mogą również ze zniżek tych korzystać w Zakładzie Leczniczym na podstawie asygnat zdrojowych.

(„Wschód".)

Wiadomości sportowe.

Kadeci lwowscy zwyciężają mistrza Polski K. S. Chorzów. Dnia 28 czerwca b. r. odbyły się tow. zawody w Szczypiorniaku między K. S. Chorzów a Drużyną Korpusu Kadetów Nr. 1 Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zwyciężył Korpus Kadetów Nr. 1 w stosunku 5:3. Gra obu drużyn na wysokim poziomie. W pierwszej połowie przewaga K. S. Chorzów, liczne jednak ataki i strzały na bramkę kadetów likwiduje obrona i doskonały bramkarz kdt. Makowski. W drugiej połowie przewaga kadetów, którzy okazali wielką wytrzymałość i bardzo dobre opanowanie techniczne piłki. Sędziował por. Krywald.

O mistrzostwo Polski w tenisie. W najbliższą niedzielę, dnia 9 lipca rozegrany zostanie w Warszawie na kortach WLTK. mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy WLTK a ŁKS.

Raid Warszawa—Gdynia—Warszawa. W ogólnej klasyfikacji raidu motocyklowego Warszawa—Gdynia—Warszawa na trasie 857 klm. pierwsze miejsce zajął Wilfard z łódzkiego Unionu przed Reichmanem z warszawskiej Legji. Wśród pań zwyciężyła Rotwandówna z Legji. Drużynowo zwyciężył zespół Polskiego Klubu Motocyklowego. Startowało 30 zawodników, bieg ukończyło 26. Organizatorem był Sportowy Klub Pocztowy.

Echa zawodów piłkarskich Zachód — Wschód. Nasz korespondent warszawski nadsyła nam kilka interesujących uwag na temat zawodów Wschód—Zachód, w których reprezentacja Wschodu tak dotkliwie dostała w skórę. Rezultat (5:0) krzywdzi drużynę Wschodu, która na tak dotkliwą klęskę nie zasłużyła. Wina przegranej gości ze Wschodu leży w napadzie, który był zlepkiem graczy z czterech drużyn; cechował go brak strzału i zrozumienie się.

Zachód miał więcej szczęścia, akcje ataku ładnie się kleiły i pięknie podchodziły pod bramkę Wschodu. Bramek padłoby więcej, gdyby nie wspaniała obrona bramkarza reprezentacyjnego Polski. Wschód jako całość wyglądał słabo.

Z drużyny pokonanej wyróżnili się Albański, Karasiak, Cebulak i Matias grą mądrą pod względem taktycznym i technicznym, reszta przeciętna.

Zwycięzcy mieli najlepszych w skrzydłowych, którzy wyrabiali swojemi podaniami i dośrodkowaniami kolegom ze środka pozycje strzałowe, reszta dostroiła się do poziomu. Sędziował p. inż. Przeworski.

Wśród strzelców bramek przedmeczu Sekcji tenisowej WKS Legii i WLTK widzimy dr. I. Garbienia, który i na gruncie warszawskim — widocznie — nie może się rozstać ze swym ulubionym sportem.

Zwycięstwo Szwedów. W niedzielę w Sztokholmie reprezentacja piłkarska Szwecji odniosła zwycięstwo nad Węgrami w stosunku 5:2. Sensacyjne to zwycięstwo wywołało duże poruszenie w kołach sportowych.

Radość Włochów. Cała prasa włoska triumfuje z powodu zwycięstwa Carnery nad Sharkeyem. Zwycięstwo traktowane jest jako triumf narodowy. W najbliższym czasie projektowany jest mecz pomiędzy Carnerą a Schmelingiem w R...

Sukces Finlandczyków. W Oslo odbył się mecz lekkoatletyczny Finlandja—Norwegja, zakończony zdecydowanym zwycięstwem Finlandji w stosunku 108:64 punktów. Na zawodach uzyskano szereg pierwszorzędnych wyników. Na 800 mtr. Michelson osiągnął czas 1.53,5, w skoku wzwyż Teresalon uzyskał wynik 191. W kuli Alarodu miał 15,21. W skoku w dal Tolamo podbił swój własny rekord skokiem na 7,46. 5000 mtr. wygrał Lehtinen w czasie 14:53,5, przed Virtanenem 14:53,6. Na 1500 mtr. Iso Hollo miał czas 3:55,5. Na 10 klm. Snominen uzyskał czas 32:28,1. W dysku Kotkas rzucił 49,64, wreszcie Jaervinen rzucił oszczepem 75,65.

Mistrzostwo Szwajcarji. Mistrzostwo piłkarskie Szwajcarji zdobyła drużyna Servette z Genewy.

Mistrzostwa pływackie Warszawy.



W niedzielę zakończone zostały dwudniowe zawody pływackie o mistrzostwo Warszawy. — Na zdjęciu naszem widzimy wspaniały skok wieżowy Remiszewskiego z A. Z. S.

Program radjowy.

Środa 5 lipca.

Lwów. (381). Godz. 7'00: Trans. z Warszawy: Sygnał czasu i pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze". — 7'05: Gimnastyka. 7'20: Dziennik poranny i wiadomości sportowe. — 7'25: Muzyka. — 7'52: Chwilka gospodarstwa domowego. Odczytanie programu na dzień b... — 8'00—11'57: Przerwa. 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12'10: Koncert z płyt gramof. 12'25: Przegląd prasy polskiej. — 12'33: Komunikat meteor. — 12'35: Muzyka z płyt gramof. — 12'55: Dziennik południowy. 13—14'55. Przerwa. 14'55: Muzyka z płyt gramof. 15'05: Skrzynka dla dzieci w opr. cioci Ady. — 15'15: Silva Rerum i repertuar teatrów. — 15'35: Lwowska giełda zbożowa i płyty. — 15'45: Skrzynka P. K. O. — 16'00: Koncert popularny. — 17'00: Trans. z Warszawy: W przededniu narodowych zawodów strzel. w Poznaniu. 17'15: Trans. z Warszawy: Arje i pieśni wyk. p. Gierałkowska. — 17'45: Trans. z Ciechocinka. Koncert popularny. — 18'15: Trans. z Warszawy: Odczyt p. t.: „Czy turystyka może być sportem"? wygł. p. Józefa Włodarkiewicza. — 18'35. Trans. z Warszawy: Recital skrzypcowy (L. Kmitowa) przy fortepianie p. Ludwik Urstein. 19'20: Rozmaitości. — 19'35: Odczytanie programu na dzień następny. — 19'40: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki p. t.: „Gandhi przemawia" — fragm. z książki Ferdynanda Goetla p. t.: „Podróż do Indyj" 19'55 — 20'00: Przerwa. — 20'00: Koncert muzyki salonowej. Irena Cannero (śpiew). 20'50: Trans. z Warszawy. Dziennik wieczorny. — 21'00: Skrzynka techniczna w opr. inż. Józefa Mińskiego. — 21'10: Trans. z Warszawy. Koncert kameralny. Wykonawcy: Marja Dońska (fortep.) i Szymon Goldberg (skrzypce). — 22'00: „Lwów artystyczny" wygł. prof. Stanisław Machniewicz. — 22'15: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna z kawiarni „Europa" w Ciechocinku. — 22'25. Wiadomości sportowe. — 22'35: Komunikaty. — 22'40—23'00: Muzyka taneczna.

Czwartek, 6 lipca

Lwów. (381). Godz. 7'00: Trans. z Warszawy. Sygnał czasu i pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze". — 7'05: Gimnastyka — 7'20: Dziennik poranny. — 7'25: Muzyka z płyt gramof. — 7'52: Chwilka gospodarstwa domowego. — 7'55: Odczytanie programu na dzień bieżący. — 8—11'57: Przerwa. — 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicz. i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12'05: Muzyka lekka z Ciechocinka. — 12'25: Codzienny przegląd prasy polskiej. — 12'33: Komunikat meteorologiczny. — 12'35: Muzyka z Ciechocinka. — 12'55: Dziennik południowy. — 13—14'55: Koncert z płyt gramof. 15'05: Silva Rerum repertuar teatrów i płyty gramof. — 15'25: Komunikat gospodarczy. — 15'35: Lwowska Giełda zbożowa i płyty gramof. — 16: Program dla dzieci: a) Trans. z Wilna: Opowiadanie cioci Hali, p. t.: „Nocna warta"; b). Trans. ze Lwowa: Djalog Kamila Giżyckiego p. t. „Mały kolonista afrykański". — 16'3.: Trans. z Warszawy. Koncert popularny Orkiestra symfonicz. z Ciechocinka i duet wokalny z Warszawy. 17: Parę słów „O dźwigni" wygł. inż. M. Żerebecki. 17'15: Trans. z Warszawy d. c. koncertu. Orkiestra symfoniczna z Ciechocinka. Łucja Czechowiczówna i Bronisława Marwicówna (duety wokalne) i Ludwik Urstein (akomp.). — 18'15: Trans. z Warszawy: „Chrońmy zabytki przeszłości" wygł. p. Wiktor Ber. — 18'35: Recital fortepianowy p. Darji Kolessy. — 19: Muzyka z płyt gramof. — 19'20: Rozmaitości. — 19'35: Odczytanie programu na dzień następny. 19'40: Trans. z Warszawy. Felieton p. t.: „Sienkiewicz we Frascatti", wygł. p. Karol Koźmiński. — 19'55: Komunikat Małopolskiego Towarzystwa do Zachęty i hodowli koni. — 20: Trans. z Warszawy. Koncert. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Marja Bojar-Przemieniecka (sopr.), August Wiśniewski (baryton) i Ludwik Urstein (akomp.). — 22: Muzyka taneczna. — 22'25: Wiadomości sportowe. — 22'35: Komunikaty. — 22'40 — 23: Muzyka taneczna.

ZWIĄZEK STRZELECKI

№ 97. ORGAN ZARZĄDU VI. OKRĘGU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO 5 VII. 1933.

Pod wspólnym sztandarem całości i bezpieczeństwa Państwa.

W świetle dążności rewizjonistycznych naszego zachodniego sąsiada, usankcjonowanych niejako przez opinję polityczną wielkich mocarstw europejskich zawarciem wspólnego z Hitlerem t. zw. „paktu czterech", zagadnienie należytego przygotowania obrony kraju staje się w Polsce z każdym dniem coraz aktualniejsze i coraz bardziej przybiera na wadze.

Dalecy jesteśmy od moralizatorstwa, nie trzeba podkreślić, że niezbyt to dobrze świadczy o naszem poczuciu obywatelskiem, jeśli od tego zagadnienia stronimy i pozostawiamy martwienie się o te rzeczy Państwu, armji, czy czynnikom rządowym. Nie chodzi — rzecz oczywista — o to, byśmy we własnym zakresie sprawy te rozstrzygali, czy załatwiali, nie leży to w naszych siłach, lecz żeby w całem Państwie nie było obywatela, któryby troski o całość granic nie uważał za swój pierwszy obowiązek wobec narodu i Rzeczypospolitej.

Na szczęście dla naszej przyszłości niewielu mamy pośród nas takich obywateli. Znakomita większość naszego społeczeństwa dobrze zdaje sobie sprawę ze swoich obowiązków i wie, jak trzeba służyć własnemu odrodzonemu Państwu. Nikt nie potrafi zaprzeczyć, że ta część społeczeństwa skupia się pod sztandarami Związku Strzeleckiego, najstarszej, najbardziej zasłużonej i największej dziś w naszym kraju organizacji przysposobienia wojskowego i wychowania obywatelskiego.

Z ufnością patrzymy w przyszłość, wiedząc, że w razie potrzeby chroni nas dzielna wyćwiczona armia i że jako przedłużenie jej ramieni, rozwija na terenie całego Państwa ożywioną działalność obywatelsko-państwową gęsta sieć oddziałów strzeleckich, w których zrzeszyły się liczne dziesiątki tysięcy wiejskiej i miejskiej młodzieży, pragnącej zaprawiać się w służbie ojczyźnie, zarówno na wypadek potrzeby wojennej z bronią w ręku, jak i w czasie pokoju — spełniając sumiennie swe obowiązki codzienne przy właściwych warsztatach pracy.

Trzeba na to zwrócić uwagę — jako na bardzo radosny i pocieszający objaw — że społeczeństwo nasze coraz wyraźniej skierowuje swoje sympatje w stronę szarej, mało błyskotliwej, ale za to konkretnej pracy szeregów strzeleckich w zakresie zagadnień obronnych kraju. Nic tu nie pomogą niepoczytalne ataki na zasłużoną organizację strzelecką, których nie oduczyli się jeszcze od tej pory zwolennicy prymatu partyjnych interesów nad dobrem kraju, ani bezpardonne zmyślanie faktów, mających osłabić znaczenie Związku Strzeleckiego w opinji społeczeństwa: — sympatje jego do strzelców wciąż rosną i przybierają coraz to realniejsze formy w postaci ciągłego wstępowania do szeregów strzeleckich młodzieży i zakładania licznych kół przyjaciół Związku Strzeleckiego przez przedstawicieli starszego społeczeństwa.

Dziś — można i trzeba to śmiało powiedzieć — sieć oddziałów strzeleckich pokrywa cały nasz kraj i rzadko już można spotkać wieś, czy miasteczko, gdzieby ludność nie słyszała o Związku Strzeleckim i nie garnęła się do jego szeregów. Ale stan ten nie jest jeszcze bynajmniej tego rodzaju, abyśmy mogli z założonemi rękami odpoczywać i zbierać pochwały.

Przyszłość Państwa zależy przecie w przeważającej mierze od tego, jakich to Państwo będzie miało obywateli i czy będą oni umieli w pożyteczny dla ogólnego dobra sposób służyć sprawie państwowej. Nie twierdzimy bynajmniej, że nikt z poza szeregów strzeleckich nie jest, czy nie może zostać dobrym obywatelem kraju, w stosunku jednak do młodzieży strzeleckiej możemy bez wahania powiedzieć, że na dobrych i pożytecznych dla Państwa obywateli wyrośnie napewno.

Przecie dobro Rzeczypospolitej i ofiarną Jej służbę wypisała na swoim sztandarze, jako najpierwsze i najgłówniejsze prawo strzeleckie i przecie pod hasłem prowadzi całą swoją obywatelską pracę, której 25-lecie właśnie w bieżącym roku obchodzi. Dlatego w obliczu dokonywujących się na widnokręgu politycznym Europy przemian społeczeństwo polskie winno całe się znaleść po stronie szeregów strzeleckich. Kiedy wszyscy skupimy się pod wspólnym sztandarem całości i bezpieczeństwa Państwa, będziemy jeszcze bardziej pewni naszej przyszłości i będziemy spokojni, że nasze obowiązki obywatelskie spełniamy dobrze.

Gołębiarstwo pocztowe wśród strzelców.

Gołębiarstwo pocztowe, jako wychowawczy i szlachetny sport, a zarazem jeden z ważnych środków łączności armji podczas działań wojennych, znajdował zawsze duże zainteresowanie wśród strzelców i zawsze był należycie doceniany przez naczelne władze strzeleckie.

Pierwsze kroki w kierunku organizacji gołębiarstwa pocztowego w terenie zostały przez Związek Strzelecki powzięte z początkiem roku 1929.

Na początku z braku fachowych instruktorów i odpowiednich środków materialnych na pokrycie niezbędnych wydatków, rozwój gołębiarstwa pocztowego postępował powoli, lecz mimo to systematycznie.

Obecnie organizacja gołębiarstwa pocztowego Z. S. w terenie została ujęta w ramy wzorowej instrukcji, która została zatwierdzona przez M. S. Wojsk.

Instrukcja w swojej treści normuje stan prawny i organizacyjny gołębiarstwa pocztowego Z. S. z pełnem uwzględnieniem obowiązujących ustaw i przepisów państwowych w tym zakresie.

Dążeniem naczelnych władz strzeleckich jest skupienie i uzgodnienie działalności poszczególnych stacyj i sekcyj gołębiarstwa pocztowego przy okręgach, podokręgach, powiatach i oddziałach oraz zorganizowanie w całym kraju, jak najbardziej przydatnej dla celów państwowych sieci wykwalifikowanych hodowców gołębi pocztowych-członków Z. S. i dobrze wyćwiczonych w lotach gołębi.

Przy komendzie głównej Z. S. istnieje stała stacja gołębi pocztowych, która zaopatrując w doborowy materjał rozpłodowy powstające sekcje i stacje, uwzględnia też poszczególnych członków hodowców gołębi pocztowych.

Ośrodki hodowlane gołębi pocztowych najbardziej rozwinięte są na Górnym Śląsku, przyczem strzelcy posiadają tam wyćwiczone gołębie z Łotwy na 1150 klm. Niektóre z nich powróciły w pierwszym dniu wypuszczenia.

Dziś organizacja i hodowla gołębi pocztowych rozwija się w Związku Strzeleckim pomyślnie również i w innych okręgach, powstają stacje i sekcje, szkoli się strzelców teoretycznie i praktycznie w zakresie hodowli, tresury i użycia gołębia w służbie łączności, wszystko w myśl wytycznych z instrukcji gołębiarstwa pocztowego Z. Strzel.

Pozatem nakładem Zw. Strzeleckiego zostały wydane przepisowe deklaracje dla członków-hodowców, karty ewidencyjne dla gołębi pocztowych, karty gniazdowe itp. druki do użytku organizacji gołębiarstwa pocztowego Z. S.

Związek Strzelecki, jako najsilniejsza organizacja P. W., daje szanse planowego rozwoju gołębiarstwa pocztowego na swoim terenie, oraz pełną gwarancję dyspozycyjności dla władz państwowych. I niewątpliwie wkrótce stanie się najsilniejszą m. inn. — organizacją hodowców gołębi pocztowych w każdym zakątku Rzeczypospolitej.

Zjazd delegatów Z. S. w Kałuszu.

Dnia 15 czerwca odbyło się walne zebranie delegatów Związku Strzeleckiego w Kałuszu. Zebranie zaszczycili obecnością p. starosta Kostołowski, delegat Podokręgu Z. S. ze Stanisławowa ob. insp. szkolny Vollprecht Kom. Pow. P. W. i W. F. p. kpt. Wilczewski. Zagaił zebranie prezes Pow. Zarządu ob. insp. Franciszek Luter, powitał gości, oraz delegatów, poczem przez aklamację wybrano prezesem zebrania ob. inż. Bolesława Wietrznego.

Sprawozdanie z działalności składali: ob. Kom. Ratyński, ob. ref. ośw. Kamiński, ob. skarbnik Muszyński, poczem rozwinęła się żywa dyskusja, w której brali udział obywatele Dr. Hirschberg, Kamiński, Bednarski, Karp, Jezioro, Michalewicz, Podjo, Luter, oraz p. Starosta Kostołowski, który apelował do gorącego wysiłku i podnosił zasługi nauczycielstwa w pracy Z. S. Dyskusja stała na wysokim poziomie, a tchnęło z niej żywe zainteresowanie i troska o rozwój i pogłębienie idei strzeleckiej.

Ob. Michalewicz podnosił wydatną i ofiarną pracę prezesa Powiatu Ob. insp. Lutra, składając mu za to podziękowanie, na co zebrani reagowali gorącemi oklaskami. Imieniem Komisji Rewizyjnej wniósł ob. Dr. Weitz o absolutorium dla ustępującego zarządu, co jednomyślnie uchwalono.

Ob. inż. Wietrzny zreasumował wyniki dyskusji, dziękując wszystkim, którzy swoją pracą przyczynili się do rozwoju Zw. Strzeleckich w powiecie, jakoteż za opiekę włodarzowi powiatu p. staroście Kostołowskiemu.

Następnie wybrano nowy zarząd: prezes, insp. Luter Franciszek, członkowie Kostołowska Eugenja, Machówna Kornelja, Michalewicz Józef, Touziczka Antoni, inż. Machalski, Lisowski Jan, Jezierski Mieczysław, Gąsior Józef. Komisja rewizyjna: Dr. Weitz Izydor, inż. Podjo Adam, delegaci Dr. Hirschberg Juljusz, inż. Garbusiński Stanisław.

Następnie zawnioskował ob. inżynier Wietrzny wysłanie telegramów hołdowniczych do Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, Generała Rydza-Śmigłego, oraz strzeleckie gorące pozdrowienia do Generała Popowicza i Prezesa Okręgu Z. S. ob. Dra Jana Woryńskiego. Okrzykiem ku czci Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego zakończono zebranie, poczem obecni zaśpiewali I. Brygadę.

Walne zebranie stanowiło przegląd pracy ostatniego roku, rachunek sumienia, który wypadł dodatnio a stanowi bodziec do dalszej wytrwałej pracy.

Nowy zarząd pow. Związku Strzeleckiego w Stryju.

W dniu 19 b. m. ukonstytuował się nowy Zarząd Powiatu Strzeleckiego w Stryju, a skład jego przedstawia się następująco:

Prezes Zarządu Powiatu: dr. Henryk Wallisch, prokurator; wiceprezes I.: Stanisław Harmata, starosta powiatowy; wiceprezes II.: Stefan Tchórznicki, wiceprezes Sądu Okręgowego; sekretarz: Mieczysław Szczerski, radca Magistratu; skarbnik: Witold Kubrycht, sędzia śledczy; komendant powiatu: Edmund Gott, komisarz straży granicznej. Członkowie Zarządu: Kazimierz Horski, dyrektor Kasy chorych; Michał Michalewski, naczelnik Sądu Grodzkiego. Delegat wojskowości: kapitan Stanisław Czerwonka, komendant Powiatu P. W. i W. F. Referentka Pracy Kobiet: Kazimiera Mokrzycka. Kierownik kancelarji sekretarjatu, kierownik administracyjny: Kazimierz Samborski.

Związek Strzelecki we Francji.

Największa w Polsce organizacja przysposobienia wojskowego — Związek Strzelecki posiada gęstą sieć swoich oddziałów nietylko w kraju, ale i zagranicą, przyczem szczególnie ożywiony jest ruch strzelecki na terenie polskich ośrodków emigracyjnych we Francji i Belgji.

Oparta w głównej mierze na sporcie i wychowaniu obywatelskiem praca Związku Strzeleckiego we Francji skupia w szeregach organizacji blisko 3 tysiące młodzieży emigracyjnej, zorganizowanej w 75 oddziałach strzeleckich z głównemi ośrodkami w Lille i Metz.

O żywotności i rozmachu pracy strzelców polskich na emigracji francuskiej i belgijskiej świadczy to: że posiadają oni 60 boisk sportowych, 50 sal gimnastycznych i ponad 40 świetlic.

Oddziały strzeleckie z terenu Francji i Belgji stanowią organizacyjnie wspólny okręg z siedzibą władz okręgowych w Paryżu.

Masowy udział strzelców w spływie wodnym „Przez Polskę do Morza".

W organizowanej przez Ligę Morską i Kolonjalną największej z dotychczasowych sportowych imprez wodnych powszechnym spływie wioślarskim „Przez Polskę do morza" wezmą nadzwyczaj liczny udział strzelcy.

Zgłoszenia napływają nietylko z wodnych oddziałów Związku Strzeleckiego, lecz także z wielu oddziałów posiadających sekcje wodne.

W spływie brać mogą udział wioślarze kajakowcy i żeglarze, jednak strzelcy zgłaszają się przeważnie na ulubionym swym sprzęcie wodnym - kajakach, które w najodleglejszych nawet oddziałach strzeleckich oddawna już posiadają szerokie prawo obywatelstwa sportowego.

Mimo, iż spływ właściwy zaczyna się dopiero 5-go sierpnia w Toruniu, dotychczas już wpłynęło 230 zgłoszeń kajaków strzeleckich, przyczem wiele jeszcze ośrodków zgłoszeń swych nie nadesłało.

Najwięcej kajaków zgłosił dotychczas okręg krakowski Z. S. (60) i warszawski (90).

Jak widać z powyższego liczny udział strzelców w spływie morskim stanie się wspaniałą manifestacją ich sprawności w sportach wodnych.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIEŻNA.
Zastój w obrotach. — Dolar w obrotach prywatnych zł. 6.60.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie egzekutywna sprzedaż grochu. Na ogół ceny utrzymują się na niezmienionym poziomie. Tendencja zwyżkowa utrzymuje się nadal. usposobienie spokojne.

KOMUNIKAT BIURA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ WE LWOWIE.

Komisja cennikowa Giełdy zbożowej i towarowej uchwaliła aż do odwołania notować ceny ziemiopłodów także i we wtorki. Notowania więc odbywać się będą nie tylko w poniedziałki i czwartki, lecz także we wtorki.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

XII. Km. 2184/33. Edykt licytacyjny. Dnia 10 lipca 1933 o godz. 9 rano we Lwowie. Listopada l. 52, sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: urządzenie szkolne, drabiny gimnastyczne, meble domowe i t. d. Sprawa egz. Dra Samuela Oberlandera contra Aleksandrowi Warzenice, we Lwowie, ul. Listopada 52. Sprzedaż rozpocznie się wpół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wymienione na sprzedaż.

Leopold Krajewski, Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego, Rewiru XII.
Lwów, ul. Listopada 51. 2645/K

Km. 549/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Strona zobowiązana: Anna z Pirogów Firlejowa w Nadolu. Na wniosek Pawła i Antoniny Wróblów w Zboiskach, strony egzekwującej odbędzie się dnia 4 sierpnia 1933 r., o godz. 9-tej przedpol. w tut. Sądzie w biurze Nr. 4, na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: zag. ks. gr. gm. Nadole 28, 11/16 części pbud. lk. 144 i pgr. lk. 496, 497/1, 497/2 497/3, 521/2, 514/1 515, 499, 500, 501, 502 503, 505, 507, 508 509, 516, 517, 518, 519, 520/2, 525, 526, 527, 537/1, 537/2, 543, 1468/3, 520/1, 521/1 oraz całej pgr. lk. 534/2, Anny Firlejowej własnych a w jej posiadaniu będących. Na pbud. stoi dom z drzewa, kryty blachą, składający się z 2 izb, sieni, stajni, boiska i piwnicy, do domu dobudowana jest wozownia z desek. Na pgr. 499 stoi stajnia z drzewa ciosanego, pokryta deskami. Reszta parcel stanowią role, ogrody i pastwiska. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 12.405 zł. 93 gr. Najniższa oferta 8.270 zł. 62 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Do realności whl. 28 zag. ks. gr. gm. Nadole należą następujące przynależności: 5 jabłoni, 5 grusz, 3 czereśni, 7 śliw, 1 głóg, 3 pnie pszczół w ulach, oszacowane na 236 zł. Ze względu na zniszczenie ksiąg gruntowych, wzywa się wszystkich, którzyby rościli sobie jakiekolwiek pretensje do sprzedać się mającej realności, by je najdalej na dzień przed wyznaczonym terminem w tut. Sądzie zgłosili, a to pod rygorem nieuwzględnienia tychże.

Komornik Sądu Grodzkiego
Dukla, dnia 17 czerwca 1933. 2646/K

Km. 589/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Strona zobowiązana: Andrzej Krupa w Dukli. Na wniosek Marji Pietrusikowej, strony egzekwującej odbędzie się dnia 4 sierpnia 1933 r., o godz. 9-tej przedpoł. w Sądzie tut., biuro Nr. 4, na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: zag. ks. gr. gm. Dukla whl. 59, 3/8 części pbud. lk. 65 i pgr. lk. 112 (ogród). Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 11.840 zł. 25 gr. Najniższa oferta 5.920 zł. 13 gr. Na parceli budowlanej wybudowana jest kamienica jedno-piętrowa, wybudowana z cegieł, blachą cynkową kryta. Realność powyższa jest własnością . w posiadaniu zobowiązanego. — Z powodu zniszczenia ksiąg gruntowych, wzywa się wszystkich, którzy roszczą sobie jakiekolwiek prawa do sprzedać się mającej nieruchomości, by je zgłosili najpóźniej na dzień przed wyznaczoną licytacją, gdyż inaczej w postępowaniu licytacyjnem uwzględnione zostaną o tyle o ile w aktach egzekucyjnych będą wykazane. Do realności whl. 59 zag. ks. gr. gm. Dukla należą następujące przynależności: 8 śliw, 6 jabłoni, 1 grusza, 2 wierzby, parkan, 1 studnia, 7 drewutni i 4 wychodki murowane, oszacowane na 965 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Dukla, dnia 17 czerwca 1933. 2647/K

I. Km. 1847/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Nadwórnei, rew. I-go, na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 19-go lipca 1933 r., o godzinie 11-tej odbędzie się w Nadwórnei licytacja publiczna ruchomości należących do Firmy „Zetperol" Zakłady przemysłowo - rolnicze Ski z ogr. odpow. we Lwowie w jej lokalu w Nadwornei, składającei się z hali tartacznej z kompletnem jej urządzeniem pięciotrakowem, a w szczególności: 1 trak marki „Tophan" Nr. 997.36" — 1 trak marki „Tophan" Nr. 1014.36" — 1 trak marki „Königsfeld" 24" — 1 trak marki „Königsfeld" 24" — 1 trak marki „Tophan" Nr. 1030.18" z dwoma wózkami do każdego traku, 5 cyrkularek drewnianych bez pił 1 cyrkularka o żelaznym stole, 2 piły wahadłowe bez pił, 13 wózków manipulacyjnych 20 m. sześc. desek do heblowania, 180 mb. szyn trakowych przed trakami, 1 główna transmisja, 5 tarcz do traków, 5 tarcz do cyrkularek, 1 transmisja pomocnicza, 3 tarcze pomocnicze, 2 kotły parowe z armatura, 1 pompa parowa z rurociągiem 2 aparaty do ostrzenia pił, 2 koła zapasowe o średnicy 1 m. i 1.50, 1 transmisja z dwiema tarczami, 1 przegrzewacz o 25 cm. średnicy, 1 maszyna stała (Budapester Masch. Fabrik), 1 maszyna lokomobil (Zieleniewski Nr. 1377), 2 dynama, 1 tablica rozdzielcza kompletna, 1 sztanca do pił, 1 dźwig z łańcuchami kompletny, 7 lin popędowych, 1 lina zapasowa, 1 tokarnia metalowa, 1 strugarka metalowa, 1 wiertaczka ślusarska 3 imadła, 2 tracze zapasowe, 3 transmisje z 10-cioma małemi tarczami, 1 dynamo z tablicą złącznikową kompletna, 3 tarcze duże zapasowe, 1 miech kowalski, 1 kowadło, 100 sztuk okucia do pił, 30 kluczy ślusarskich różnej wielkości, 10 pilników różnej wielkości, 1 nóż do obcinania blachy, 3 zwoje izolatorków różnej wielkości, 300 sztuk wkładów piłowych, 2 małe tarcze zapasowe około 8000 mb. szyn wązkotorowych, 1 motor kompletny 1 piła wahadłowa, 1 hala tartaczna budowana, 1 hala maszyn z kominem około 25 mb., murowana, 20 sztuk pił cyrkularnych różnej wielkości i 1 hala ładowcza drewniana, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego
Dnia 30 czerwca 1933. 2648/K

I. Km. 1545/33. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I w Tarnopolu Tadeusz Bernaczek, zam. w Tarnopolu ul. Tarnowskiego na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lipca o godzinie 9-tej (nie później jednak niż w dwie godziny) odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Wasyla i Henryki Boluch, zam. w Kutkowcach i składających się z: 1 pianino „Fibigera" (czarne), 1 aparat radjowy „Eltro" 4-ro lampowe z rozgłośnikiem „Filipsa", oszacowanych na łączną sumę 2400 złotych na zaspokojenie wierzytelności „Narodnej Torhowli" Sojuzu Spożywczego Koop. z ogr. odpow. we Lwowie. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji. 2649k

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
Tarnopol, dnia 28 czerwca 1933.

Nr. II. Km. 2055/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnopolu, zamieszkały w Tarnopolu (Sąd Grodzki) na mocy art. 602, 603, 604, K. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lipca 1933 r. o godzinie 9 rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Tarnopolu, ul. 3 Maja 21 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z 50 par pantofli damskich oraz 50 par półbucików męskich, oszacowanych na łączną sumę zł. 1000, na zaspokojenie wierzytelności dr. S. Bindera adwokata w Tarnopolu. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Tarnopol dnia 21 czerwca 1933 r.
Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II.
2650k

Jasło, 6 maja 1933.

Km. 1749/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego w Trembowli obwieszcza że w dniu 14 sierpnia 1933, o godz. 10 w sali Sądu grodzkiego w Trembowli, nr. drzwi 6 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji całej nieruchomości obj. whl. 1211 gm. Warwaryńce, składającej się z parc. bud. lk. 330, na której wybudowany jest młyn gospodarczy z budynkami, oszacowanej na 20.264 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi 10.132 zł. 25 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 2652k

VI Km. 2225/33. Edykt licytacyjny. Dnia 10 lipca 1933 o godz. 9-tej przed południem we Lwowie, przy ul. Bonifratrów 2, sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: sprzęty domowe, obrazy dywany i inne. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wymienione na sprzedaż. 2653k

Franciszek Łomnicki Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie, rewiru VI, ul. Tarnowskiego 9.
Dnia 10 czerwca 1933 r.

AMORTYZACJE

II Nc. 308/33/1. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Zofji Chłapowskiej w Borysławiu, żony dyrektora fmy „Galicja" S. A., zastąpionej przez adwokata Dra H. Dunkelblaua w Drohobyczu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć: wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa Nr. 22.775, opiewająca według stanu z dnia 1 lipca 1932 na tysiącstosześćdziesiątjeden dolarów ośm centów amerykańskich (dol. 1.161'08), a wystawiona na nazwisko Zofja Chłapowska.

Sąd Grodzki, Oddział II.
Kraków, dnia 4 marca 1933. 2629

T. 272/32. Izbie Inżynierskiej we Lwowie zaginęła książeczka wkładkowa Miejskiej Kasy Oszczędności Nr 118995 na dol. 134'82, na nazwisko Witolda Monasterskiego. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do sześciu miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tę za umorzoną.

Sąd Okręgowy
Lwów, 4 kwietnia 1933. 2639

UPADŁOŚCI.

Sa. 4/33. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Chaskla Wertheimera, kupca w Tarnowie ul. Lwowska nr. 6 zastanawia się postępowanie ugodowe po myśli § 56. ord. ugod. wobec cofnięcia wniosku przez dłużnika 2619

Sąd Okręgowy Wydział I.
Tarnów, dnia 3 czerwca 1933.

Sa 17/32/57. Postępowanie ugodowe dłużnika Zygmunta i Agary Sigalów we Lwowie jest zakończone.

Sąd Okręgowy
Lwów, 3 kwietnia 1933. 2630

Sa 65/32/64. Postępowanie ugodowe dłużnika Władysława i Karoliny Kozłowskich we Lwowie jest zakończone.

Sąd Okręgowy
Lwów, 3 kwietnia 1933. 2631

Sa 103/32/76. W sprawie ugodowej Spółki handlowej Jonasz Kuhmärker oraz jawnych spólników Adolfa Kieslera i inż. Mariana Kieslera, Lwów, ul. Nabielaka 35, postępowanie ugodowe z powodu cofnięcia wniosku zastanowiono.

Sąd Okręgowy
Lwów, 25 kwietnia 1933. 2632

Sa 49/32/150. Sąd Apelacyjny we Lwowie jako II. instancji postanowieniem z dnia 8 kwietnia 1933, I. Cz. 390/33, zmienił tus. uchwałę z 29 września 1933 Sa 49/32/128 w ten sposób, że odmówił zatwierdzenia ugody zawartej między dłużniczką prot. firmą Fränkel — Gruber — Entenberg skład żelaza we Lwowie oraz jawnym spólnikiem tejże firmy Jakóbem Gruberem we Lwowie a ich wierzycielami na audiencji ugodowej 29 września 1932.

Sąd Okręgowy
Lwów, 5 maja 1933. 2633

Sa 1/33/96. Zatwierdza się ugodę zawartą na audiencji ugodowej w dniu 13 kwietnia 1933 między dłużnikiem Izydorem Gromnickim, właśc. nieprotokołowanej firmy „Ukraińska Księgarnia i Antykwarnia" we Lwowie, Rutowskiego 22, a jego wierzycielami.

Sąd Okręgowy
Lwów, 31 maja 1933. 2654

Sa 105/31/89. Zatwierdza się ugodę zawartą na audiencji ugodowei w dniu 11 grudnia 1931 między dłużniczką Salką Weinreb we Lwowie, Żółkiewska 45, a jej wierzycielami.

Sąd Okręgow
Lwów, 14 czerwca 1933. 2635

Sa 106/32/152. Zatwierdza się ugodę zawartą na audiencji ugodowej w dniu 13 marca 1933 między dłużnikiem Ryszardem Stadtmüllerem, prot. kupcem we Lwowie, Rynek 34, a jego wierzycielami.

Sąd Okręgowy
Lwów 31 maja 1933. 2636

Sa 7/31/169. W sprawie ugodowej Henryka Baczesa i Emanuela Grüssa we Lwowie, ul. Kopernika 37, wobec zatwierdzenia przez Sąd Apelacyjny uchwałą z 8. kwietnia 1933 (dj. 154) tus. uchwały z 6. czerwca 1931 (dj. 55) zatwierdzającej układ, uznaje się postępowanie układowe za ukończone.

Sąd Okręgowy
Lwów, dnia 12 czerwca 1933. 2637

Sa 14/33/45. W sprawie ugodowej prot. firmy Zakrzewski i Ska, przedsiębiorstwo budowlane we Lwowie, ul. Staszica l. 8, oraz jej jawnych spólników Józef Zakrzewski, architekt we Lwowie, ul. Dembińskiego 16 i inż. Zygmunt Zakrzewski we Lwowie, ul. Tarnowskiego l. 25, zastanawia się postępowanie w powyższej sprawie otwarte tut. uchwałą z dnia 14 kwietnia 1933 (dj. 5) i odwołuje się wyznaczoną w tej sprawie w tut. Sądzie na dzień 10 lipca audiencję ugodową.

Sąd Okręgowy
Lwów, dnia 28 czerwca 1933. 2638

FIRMY.

I. Firm. 95/33 Rg. A. I. 62. Wykreślenie firmy. Dnia 3 czerwca 1933 na wniosek właścicielki Marji Sobańskiej wykreślono w rejestrze wskutek zwinięcia przedsiębiorstwa: Siedziba firmy: Gorlice. Brzmienie firmy: Przemysł drzewny dr. Aleksandra hr. Skrzyńskiego w Gorlicach. Przedmiot przedsiębiorstwa: tartak parowy w Nieznajowej dla celów przecierania drzewa, jodłowego i bukowego oraz rżnięcia desek, tudzież fabryka skrzyn i parkietów dębowych i bukowych w Gorlicach. 2614

Sąd Okręgowy Wydział I.
Jasło, dnia 3 czerwca 1933.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

T. 144/31. Taras Sadowski, urodzony r. 1870, z Olszanicy, zmarł 1917 r. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Łobura w Olszanicy o zaginionym do 3 miesięcy. 2580

Sąd Okręgowy
Stanisławów 11/XI 1931.

T. 306/30. Mychajlo Rebryk, urodzony 1894, z Pawelcza, żołnierz, zmarł r. 1916 Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Nykołę Szklara w Pawelczu o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd Okręgowy
Stanisławów, 22 sierpnia 1930. 2581

I. T. 3/33. Edykt. Adam Szet, rel. rzym. kat., syn Józefa i Katarzyny, urodzony dnia 2 grudnia 1886 w Chorkówce, wyrobnik, zaginął na Węgrzech około r. 1914. Kto ma o nim wiadomość, winien o tem donieść tut. Sądowi w ciągu roku od ogłoszenia. 2617

Sąd Okręgowy

T. 276/29/3. Antoni Marciniuk, syn Andrzeja i Marji, urodzony w Dobromirce, dnia 3 stycznia 1892, wstąpił w 1918 do wojska ukraińskiego i w walkach z bolszewikami zaginął. Na prośbę Andrzeja Marciniuka wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do jednego roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. Dra I. Kałyna w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd Okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 23 grudnia 1929. 2640

I. T. 48/32. Nikofor Chudyk, syn Tymoteusza i Euphenji z domu Bajda, urodzony 27 maja 1896 w Staromiejszczyźnie, tamże zamieszkały, wyruszył w roku 1918 z wojskiem ukraińskiem za Zbrucz. Na wniosek Akityny Chudyk, wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, aby do roku zawiadomiono Sąd Okręgowy w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd Okręgowy
Tarnopol, dnia 17 lutego 1933. 2641

I. T. 1/33. Bazyli Borecki urodzony 29 lipca 1898 w Darachowie, tamże zamieszkały wydalił się w lipcu 1922 r. z Darachowa i zaginął Na prośbę Jana Boreckiego i towarzyszy wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Rosena w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd Okręgowy
Tarnopol, dnia 20 marca 1933. 2642

I. T. 9/33/4. Joachim (Jakym) Werbowecki, syn Pawła i Anastazji, urodzony 10 października 1891 w Iwanówce, tamże zamieszkały, służył w czasie ogólnej mobilizacji w 1914, przy 35 p. obr. kr. w Złoczowie, poczem walczył na froncie austr. - ros., następnie dostał się jako jeniec do Rosji, gdzie miał zimą 1917/18 umrzeć na tyfus. Na prośbę Dymitra Werboweckiego z Iwanówki wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd.

Sąd Okręgowy
Tarnopol, dnia 19 maja 1933. 2643

I. T. 15/33/4. Mikołaj Hołubowicz, syn Mateusza i Katarzyny, urodzony 4 kwietnia 1896 w Zbarażu, tamże zamieszkały wyruszył jesienią 1918, z wojskami ukraińskimi za Zbrucz, poczem zaginął. Na prośbę Mikołaja Słomińskiego z Tarasówki wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd o zaginionym.

Sąd Okręgowy
Tarnopol, dnia 19 maja 1933. 2644

T. 12/33. Teodor Czorneńko, urodzony 1898, z Krechowiec, żołnierz ukraiński, zmarł roku 1920. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd albo kuratora Dr. Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 3 miesięcy.

Sąd Okręgowy
Stanisławów, 24 kwietnia 1933. 2582

T. 50/32. Michał Boszak, syn Jana i Anny, urodz. 23 września 1887 w Wojatyczach jako żołnierz austrjacki zaginął w niewoli rosyjskiej w r. 1918. Wiadomość o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd Okręgowy Wydział I.
Stryj, dnia 16 lutego 1933. 2584

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk. Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 18.